Hejt jest przemocą. Przemoc psychiczna często boli bardziej niż fizyczna – mówi Rafał Koszyk **str. 2**

FOT. ARCH. PRYWATNE

Owiani sekretami lubelscy masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy. str. 9-12

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
14.05.2026

www.poranny.pl

Nr. 92 (10740)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Kary więzienia w zawieszeniu dla rodziców oskarżonych o znęcanie się nad dzieckiem **str. 3**

FOT. M. CIASNOWSKA

Ponad 20 chórów z 13 krajów wystąpi na 45. Festiwalu Muzyki Cerkiewnej Hajnówka 2026 **str. 4**

Jest porozumienie o współpracy na rzecz regionalnej żywności między UMB i Woj. Podlaskim **str. 3**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

PREMIERA

Matka Courage i jej dzieci to najnowsza propozycja Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku **str. 4**

KOMUNIKACJA

Będzie nowa linia atobusowa

Nowa linia autobusowa „33" zacznie działać od 1 października. Będzie nią można dojechać na kampus Uniwersytetu w Białymstoku. Wraz z początkiem nowego roku akademickiego do wybudowanego, kolejnego skrzydła kampusu przeniosą się wydziały UwB: filologiczny, filozofii i kognitywistyki, historii, studiów kulturowych.

– Wierzę, że będziemy musieli na tę linię dodawać autobusy, bo tak wielu studentów będzie nimi jeździło – zaznaczył wiceprezydent Białegostoku Rafał Rudnicki w mediach społecznościowych. Tym samym potwierdził zapowiedź prezydenta Tadeusz Truskolaskiego z grudniowego pisma do rektorów białostockich uczelni wyższych, która była odpowiedzią na potrzebę uruchomienia takiego połączenia i efektem prac wspólnego zespołu ds. kampanii „Studiuj w Białymstoku".

Obecnie o kampus nie zahacza bezpośrednio żadna linia. Dziś autobusy linii „11" zatrzymują się na przystankach przy skrzyżowaniu Wiosennej i Słonecznej. Dodatkowo na Ciołkowskiego, pod Chorten Arenę, dojeżdżają „22". Ciołkowskiego jeździ też linia „112" do Olmont. Jesienią to się zmieni.

Pierwotnie planowano, jak wynikało z pisma prezydenta do rektorów, że trasa nowej linii „33" rozpocznie się przy dworcach PKS i PKP. Następnie autobusy miały jechać przez os. Przydworcowe i Centrum, al. Piłsudskiego, ul. Mickiewicza, Świętojańską, 11 Listopada, Zwierzyniecką, Wiejską, Wiosenną. Pętla końcowa wyznaczona została przy Chorten Arenie. - Ostateczny przebieg linii będzie oczywiście nieco zmodyfikowany – napisał w mediach społecznościowych Rafał Rudnicki. Zarazem zapowiedział, że przy ul. 11 Listopada będzie przystanek. To odpowiedź na głosy, które pojawiły się w przestrzeni miejskiej, by nowa linia miała też przystanek przy 11 Listopada w rejonie ulicy Letniska i wejścia na teren kampusu. (wal)

BIAŁYSTOK WYZNACZONO OBSZAR ZAGROŻONY WŚCIEKLIZNĄ

Kolejki u weterynarzy. By zaszczepić koty i psy

Bezpieczeństwo
Agnieszka Domanowska

Po wykryciu przypadku wścieklizny u jenota znalezionego przy ul. Kuronia w Białymstoku mieszkańcy miasta i okolic ruszyli do lecznic weterynaryjnych, aby zaszczepić swoje zwierzęta. Już nie tylko psy, ale i koty, bo to właśnie dla nich wprowadzono obowiązek szczepień od wścieklizny na wyznaczonym obszarze zagrożonym.

W wielu gabinetach weterynaryjnych tworzą się długie kolejki. W Przychodni Weterynaryjnej Psikot przy ul. Chrobrego w Białymstoku od rana do wieczora pojawiają się właściciele zwierząt, którzy chcą jak najszybciej zaszczepić swoje koty i psy.

– Kolejka była naprawdę duża. Ludzie stali na zewnątrz, byli to głównie właściciele kotów – mówi pan Tomasz, który chciał zaszczepić psa, ale ostatecznie zrezygnował z wizyty ze względu na liczbę oczekujących.

Lekarze weterynarii przyznają, że zainteresowanie szczepieniami wzrosło gwałtownie w ciągu kilku dni.

– W przeciągu tygodnia, jak szczepiliśmy maksymalnie dwa koty, to teraz szczepimy średnio trzydzieści – czterdzieści. Tak że ruch jest bardzo duży – mówi Karol Wojtacha, lekarz weterynarii z przychodni Psikot.

– W ostatnich dniach obserwujemy zdecydowany wzrost liczby szczepień kotów przeciwko wściekliźnie. Jeszcze niedawno właściciele zgłaszali się sporadycznie, dziś telefony i wizyty są praktycznie bez przerwy. Widać, że informacja o wykryciu ogniska choroby mocno poruszyła mieszkańców i zwiększyła świadomość zagrożenia. Wielu opiekunów podkreśla, że chce zabezpieczyć swoje zwierzęta jak najszybciej – dodaje Katarzyna Żakiewicz z Przychodni Weterynaryjnej Tropek w Białymstoku.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

- Przez ostatnie dni mieliśmy oblężenie naszej kliniki. Dziennie szczepiliśmy kilkadziesiąt psów i kotów - mówi Paulina Kępińska z Przychodni Weterynaryjnej Psikot w Białymstoku

Sytuacja ma związek z wykryciem wścieklizny u jenota znalezionego pod koniec kwietnia przy ulicy Kuronia w Białymstoku. Badania potwierdziły obecność wirusa w próbkach pobranych od zwierzęcia. Jak dotąd jest to jedyne potwierdzone ognisko choroby w regionie.

5 maja Powiatowy Lekarz Weterynarii wydał rozporządzenie dotyczące zwalczania wścieklizny na terenie miasta Białystok oraz części powiatu białostockiego. Wyznaczono obszar zagrożony obejmujący m.in. osiedla Dojlidy, Skorupy, Piasta, Mickiewicza, Piaski, Kawaleryjskie i Nowe Miasto, a także Las Solnicki i Stawy Dojlidzkie. Ograniczenia objęły również część gminy Juchnowiec Kościelny, w tym Kleosin, Ignatki-Osiedle, Olmonty i Stanisławowo.

Wprowadzono także dodatkowe zasady bezpieczeństwa. Psy muszą być trzymane na uwięzi albo na ogrodzonym terenie pod nadzorem człowieka. Koty powinny pozostawać w zamknięciu. Zakazano też organizowania targów, wystaw czy pokazów z udziałem zwierząt wrażliwych na wściekliznę.

Jak podkreślają służby weterynaryjne, na obszarze całego Białegostoku i całej gminy Juchnowiec Kościelny obowiązuje nakaz szczepienia kotów przeciwko wściekliźnie. Zwierzęta powinny zostać zaszczepione do 30 dni od ukończenia trzeciego miesiąca życia.

Informacja o wykryciu choroby i obowiązkowych szczepieniach szybko rozeszła się wśród mieszkańców. Dodatkowo wiele osób otrzymało alert RCB przypominający o konieczności zachowania ostrożności i szczepienia zwierząt.

Weterynarze przyznają, że obawy mieszkańców są zrozumiałe, choć apelują o spokój.

– Zagrożenie nie minęło. Należy cały czas mieć się na baczności. Apelujemy o rozsądek i rozwagę, szczególnie w kontaktach ze zwierzętami – podkreśla Katarzyna Arłukowicz-Strankowska, zastępca Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii.

Służby przypominają również, by nie dotykać dzikich zwierząt i zgłaszać każdy przypadek nietypowego zachowania zwierząt straży miejskiej lub lekarzowi weterynarii. Wścieklizna jest chorobą śmiertelną zarówno dla zwierząt, jak i ludzi.

eprasa.pl b4daed2a9c

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna **85 875 07 30**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Jutro w naszej gazecie **PULS**

„Paradoks spiskowy", czyli kto wierzy w tajne grupy sterujące światem ● Wielu rolników zmaga się z problemami psychicznymi i emocjonalnymi

Hejt jest agresją i przemocą, a przemoc nie jest tylko fizyczna. Psychiczna boli często bardziej

Rozmowa
Kamil Wojdat

z Rafałem Koszykiem, w przestrzeni internetowej znanym jako Racjonalny Psycholog

Skąd się bierze w ludziach skłonność do hejtu? Jaki to jest mechanizm?
Przede wszystkim to jest narastająca frustracja w człowieku, taka codzienna. Wiesz, nie wyjdzie ci coś w ciągu dnia: autobus się spóźni, chciałbyś napić się kawy z mlekiem, a w lodówce nie ma mleka, ktoś ci uprzykrzył dzień... Mechanizmem pierwotnym jest, że skoro ja mam zły dzień, to zepsuję go komuś jeszcze. To jest najprostszy mechanizm frustracji, że musimy gdzieś ją rozładować. Jeżeli ktoś nie potrafi regulować własnych emocji, będzie przerzucał je na inne osoby, oskarżał wszystkich innych i szukał miejsca, gdzie może się wyżyć wręcz, upuszczając swoje emocje. To pierwsza rzecz. Drugą rzeczą jest zazdrość. Po prostu zwykła codzienna zazdrość, że skoro ja nie mogę mieć tego, co ma ta druga osoba, to zrobię wszystko, żeby jej to obrzydzić, żeby czuła się źle z tym, co ma. I dzięki temu ja nie będę gorszy od takiej osoby. Tylko że zazdrość jest o tyle niebezpieczna, że nie dotyczy tylko rzeczy materialnych, ale może też dotyczyć twoich talentów, tego, co sobą reprezentujesz. Bo jest duże grono osób, które są osiem godzin w pracy i później wracają do domu, siadają przed telewizorem czy scrollują swój telefon i tyle. To jest dla nich niewygodne, że ktoś reprezentuje sobą więcej, że ma jakieś pasje, zainteresowania. I wystarczy chociaż jedna taka kropelka niezgody i niezrozumienia tej pasji, żeby się tego uczepić, żeby to obrzydzić. Na warsztatach z dzieciakami czy z młodzieżą powtarzam jedną rzecz: nie dajcie sobie wmówić, że to, co lubicie, wasze hobby, zainteresowania, mocne strony, dopóki nie krzywdzą drugiej osoby, to jest coś złego, że macie się tego wstydzić. To też jest taki mechanizm hejtera, żeby obrzydzić nam siebie samych.

Czyli generalnie hejt wobec innych bierze się stąd, że dana osoba jest w życiu nieszczęśliwa. Ale chciałbym też zaznaczyć, że ta sytuacja, o której wspomniałeś: ośmiogodzinna praca, powrót, oglądanie potem telewizora: to przecież nie jest nic złego i tacy ludzie też mogą być szczęśliwi.
Oczywiście. Tu chodzi o to, że kiedy nie radzimy sobie z własnymi emocjami, wtedy jest to problem.

A w przestrzeni internetowej najłatwiej tę frustrację wylać.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE/ARCHIWUM RAFAŁA KOSZYKA

Bo ludziom się wydaje, że są w sieci anonimowi, bezkarni. Polecam jednak zajrzeć do kodeksu karnego, co grozi za mowę nienawiści w dzisiejszych czasach.

Być może nie zdają sobie sprawy z konsekwencji karnych, ale przede wszystkim chyba nie zdają sobie sprawy też z tego, że te kilka słów, które oni sobie wystukają na klawiaturze, odbija się na życiu drugiego człowieka.
Tak, po drugiej stronie jest osoba. Ale pamiętajmy też o tym, że po drugiej stronie jest też rodzina i bliscy osoby, którzy też to czytają. Moja rodzina, dopóki nie wytłumaczyłem, czym jest hejt, skąd się bierze, bardzo źle znosiła to, w jaki sposób czasami gdzieś ktoś tam o mnie wyraził się w Internecie. Tak naprawdę cały system wtedy dostaje po tyłku. Więc następnym, razem gdy będziemy chcieli coś takiego napisać, to zastanówmy się nad tym, czy sami byśmy chcieli coś takiego usłyszeć o sobie albo przeczytać o naszych bliskich i jak byśmy się poczuli. Bo czasem niestety mierzymy to zero-jedynkowo: skoro mnie to nie dotyczy, to spoko. A to bardzo samolubne. I tu pojawia się kwestia reagowania na hejt. Młodzieży zadaję bardzo często jedno pytanie: gdyby ciebie spotkał hejt, to co byś wolał? Żeby twoi znajomi kliknęli reakcję „haha" przy hejtującym cię komentarzu czy żeby ktoś odpowiedział na ten komentarz i stanął w twojej obronie? Jak jeden mąż odpowiadają, że woleliby, żeby stanąć w ich obronie. A skoro tak, to dlaczego sami tego nie robią? Zasada wzajemności.

Złamaną nogę leczymy w sześć, osiem tygodni, ona się zagoi. A złamanej psychiki możemy całe życie nie wyleczyć.

Hejt prowadzi do tragedii.
Hejt jest agresją i przemocą. A przemoc nie jest tylko fizyczna. Przemoc psychiczna boli często bardziej. Wiesz, złamaną nogę leczymy w sześć, osiem tygodni, ona się zagoi. A złamanej psychiki możemy całe życie nie wyleczyć. Znam przypadki osób, które przez lata nie mogą sobie poradzić z tym, jak były traktowane w szkole. Mają po 30-40 lat i te obrazy, teksty, sytuacje do nich wracają. Bo w momencie, kiedy ta osoba była mało odporna psychicznie (a w czasie nastoletnim mało kto jest mocno odporny: hormony, buzują emocje, mamy mało doświadczenia) i przyjmuje, że to, co uważa środowisko, jest na pewno prawdą... Ta tożsamość ludzka dopiero się buduje. To bardzo grząski grunt. Kiedy taki hejter, taki oprawca trafi w czułe miejsce, konsekwencje mogą być opłakane.

Wywodzisz się ze świata sportu. Znasz sportowców, którym hejt zakończył karierę albo co gorsza – zakończył życie?
Niestety, ale też znam przypadki, kiedy skończyło się to najgorzej. Teraz nazwisk nie będę przytaczał, ale wiesz, często jest tak, że do końca nie zdajesz sobie sprawy z tego, bo taka osoba nie przyzna ci się. Szczególnie w kwestii mężczyzn. Oni się nie przyznają do tego, że jest ciężko, że jest źle, że nie radzą sobie z emocjami. Emocje? Nie, bo one są dla kobiet. A to nie jest prawda. Każdy człowiek ma emocje. Nasza kultura tak naprawdę nie pozwala na to, żeby mężczyzna obnażył się ze swoich emocji, bo uważane jest to za niemęskie. Facet sobie nie może pozwolić na to, żeby był niemęski, żeby był oceniany jako niemęski. Narzuca na siebie dodatkową presję i coraz głębiej w ten mrok, w tę otchłań zaczyna popadać. Ale dużym czynnikiem pchającym do takich rzeczy jest właśnie to, w jaki sposób hejterzy nakręcają spiralę. To jest spirala nienawiści, można to powiedzieć wprost.

Pogoda w regionie

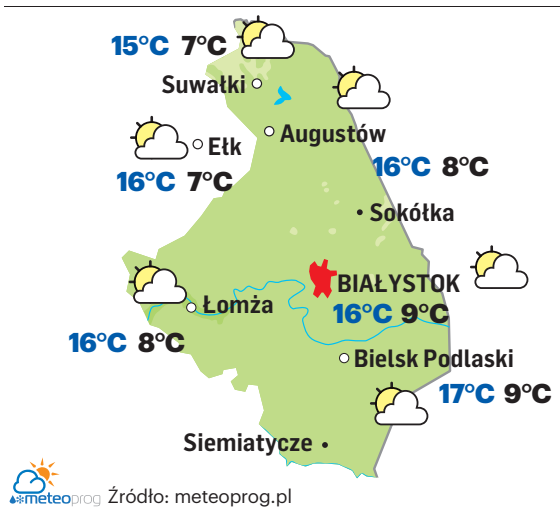

meteoprog Źródło: meteoprog.pl

14 MAJA 2026

Dziś 134. dzień roku
Do sylwestra pozostało 231 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.29, zachód o godzinie 20.18. Dzień będzie trwać 15 godzin i 48 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 1 godzinę i 8 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 8 godzin i 15 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Bonifacy, Dobiesław

KALENDARIUM

1796
Brytyjski lekarz Edward Jenner zaszczepił 8-latka wirusami ospy krowianki, uzyskując po raz pierwszy odporność biorcy na wirusy ospy prawdziwej.

1922
Reprezentacja Polski w piłce nożnej rozegrała pierwszy w historii mecz międzypaństwowy przed własną publicznością, przegrywając na Stadionie Cracovii z Węgrami 0:3.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

1926
Wobec zamachu stanu dokonanego przez Józefa Piłsudskiego prezydent RP prezydent Stanisław Wojciechowski złożył urząd.

1984
Premiera filmu „Seksmisja" w reżyserii Juliusza Machulskiego (na zdjęciu), wg scenariusza napisanego z Jolantą Hartwig i Pavlem Hajnym.

2010
Na południu Polski rozpoczęły się ulewne deszcze, które zapoczątkowały największą od 160 lat powódź w dorzeczu Wisły. W jej wyniku zginęło 25 osób.

eprasa.pl b4daed2a9c

Porozumienie o współpracy na rzecz podlaskiej żywności

Region
Magda Ciasnowska

Badania nad jakością i wpływem regionalnej żywności na zdrowie, tworzenie nowych produktów oraz rozwój nowoczesnych metod przetwarzania – to główne cele współpracy Województwa Podlaskiego z Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku.

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Wczoraj podpisano porozumienie o współpracy na rzecz rozwoju żywności regionalnej pomiędzy Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku i Województwem Podlaskim

Porozumienie podpisali wczoraj w Białymstoku marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym oraz Bogdan Dyjuk z zarządu województwa, a także rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku (UMB) prof. Marcin Moniuszko i prorektor tej uczelni ds. rozwoju i współpracy z otoczeniem gospodarczym prof. Katarzyna Socha.

Zawarta w środę umowa zakłada wspólne działania na rzecz rozwoju żywności regionalnej i funkcjonalnej powstającej w Podlaskiem. Chodzi przede wszystkim o produkty tworzone przez lokalnych producentów i przetwórców współpracujących z Podlaskim Centrum Produktu Lokalnego.

– Będzie to współpraca w zakresie sprawdzenia przez naukowców z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku tego, czy nasze lokalne produkty, czyli to, co jest w naszym regionie najsmaczniejsze, są nie tylko zdrowe, ale czy mają też tę wartość funkcjonalną - mówił Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego. - To kolejny ważny krok w rozwoju naszego regionu oraz promocji tego, co w województwie podlaskim najlepsze.

Podlaskie Centrum Produktu Lokalnego skupia już ponad 300 producentów i niemal 400 produktów regionalnych. Współpraca z uczelnią może pomóc w dalszym rozwoju systemu certyfikacji i zwiększeniu rozpoznawalności podlaskich produktów.

– Wiemy, że żywność pochodząca z Podlaskiego jest najlepsza, najsmaczniejsza i ma najlepsze walory zdrowotne. Chcielibyśmy, żeby była też najlepiej przebadaną żywnością nie tylko w Polsce, ale w tej części Europy - zarówno pod względem komponentów, które tworzą poszczególne produkty żywnościowe, ale również, co jest rzadkością na rynku, także pod względem efektów wywoływanych wśród osób, które je spożywają - mówił prof. Marcin Moniuszko, rektor UMB.

Według rektora, wiele regionalnych wyrobów od dawna postrzeganych jest jako korzystne dla organizmu, jednak teraz ich działanie ma zostać potwierdzone badaniami. UMB chce wspierać producentów swoim doświadczeniem, laboratoriami i zapleczem naukowym. – To przestrzeń, w której nauka, gospodarka i przemysł mogą stworzyć trwałe i efektywne partnerstwo - zaznaczał prof. Moniuszko.

Prof. Katarzyna Socha, kierownik Zakładu Bromatologii UMB podkreślała, że żywność funkcjonalna od lat pozostaje jednym z ważnych kierunków badań prowadzonych na uczelni. Naukowcy analizują m.in. produkty pszczele, kiszonki, ekologiczne warzywa i owoce oraz rośliny o potencjalnych właściwościach prozdrowotnych.

– Mamy ogromne możliwości badawcze, zarówno pod względem badania jakości produktów, ale też możemy przebadać żywność na modelach przedklinicznych oraz wykonać badania kliniczne na pacjentach z poszczególnymi schorzeniami - poinformowała prof. Socha.

Prorektor zwróciła też uwagę, że wzrasta liczba chorób zależnych od diety. Rośnie też świadomość konsumentów, podobnie jak sam rynek żywności funkcjonalnej.

Podpisane wczoraj porozumienie obejmuje m.in. prowadzenie badań jakości żywności, opracowywanie nowych produktów, wdrażanie nowoczesnych technologii przetwarzania, realizację projektów badawczo-rozwojowych oraz działania edukacyjne. Planowana jest również współpraca przy praktykach studenckich, pracach dyplomowych i publikacjach popularyzujących regionalną żywność.

Więzienie w zawieszeniu dla rodziców oskarżonych o znęcanie się nad dzieckiem

Z sądu
PAP

Na kary po roku więzienia w zawieszeniu skazał w środę Sąd Rejonowy w Białymstoku rodziców dziewczynki oskarżonych o znęcanie się nad nią. W oparciu przede wszystkim o liczne opinie biegłych ocenił, że obrażenia u dziecka nie były przypadkowe. Wyrok nie jest prawomocny.

W mowach końcowych prokuratura chciała surowszej kary więzienia bez zawieszenia, obrona - uniewinnienia.

W kwietniu 2023 r. policja przyjęła zawiadomienie o tym, że córka oskarżonych, wówczas czteromiesięczna, z obrażeniami, m.in. głowy, została przewieziona do szpitala. Karetkę pogotowia wezwała do domu matka dziecka, a policję zawiadomiło Centrum Powiadamiania Ratunkowego.

Prokuratura Rejonowa Białystok-Północ obojgu małżonkom, którzy mają 38 i 39 lat, postawiła zarzuty znęcania się fizycznego nad osobą nieporadną ze względu na wiek, tzn. nad czteromiesięcznym wówczas dzieckiem, polegającego m.in. na zadawaniu uderzeń po całym ciele, wskutek czego dziewczynka miała liczne obrażenia, w tym złamania kości potylicznej i siniaki.

Według śledczych, znęcanie się trwało od narodzin dziecka do zatrzymania rodziców w kwietniu 2023 r.

Oskarżeni nie przyznali się. Ojciec dziecka w śledztwie zmieniał swoje wyjaśnienia. Początkowo mówił, że był sam w domu, gdy z córką zaczęło być gorzej i zaczęła płakać. „Przelewała mi się przez ręce. W tym momencie do domu weszła żona, powiedziałem, żeby wszystko rzucała, bo coś nie tak jest z malutką" – mówił w śledztwie. Kobieta wezwała pogotowie. Potem zmienił tę wersję. Mówił, że odkurzał, gdy dziecko zaczęło płakać, więc wziął je na ręce. Wówczas miał zaczepić się o rurę od odkurzacza i stracić równowagę. Jak wyjaśniał, w ten sposób, z dzieckiem na ręku, upadł na szafę w przedpokoju, a córka uderzyła w nią głową.

Biegli ocenili, że obrażenia nie były przypadkowe i że jest bardzo mało prawdopodobne, by mogły powstać w sposób opisany przez ojca dziewczynki. Niektóre z nich, przy przyjęciu jego wersji uznali wręcz za niewytłumaczalne. W ich ocenie nie są to też obrażenia, które mogłyby powstać w czasie porodu, np. poprzez użycie wobec noworodka zbyt dużej siły przez lekarzy przy cesarskim cięciu.

Głównie w oparciu o te opinie Sąd Rejonowy w Białymstoku uznał winę oskarżonych rodziców. Skazał ich nieprawomocnie na kary po roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata.

W uzasadnieniu wyroku sędzia Magdalena Beziuk-Gawęcka mówiła, że zebrane w sprawie dowody wykazały, iż dziecko - w różnych okresach, do kwietnia 2023 roku - miało liczne obrażenia, m.in. siniaki, otarcia skóry, a szczegółowe badania wykazały, iż były to też złamania. - Ta ilość i jakość urazów, który powstały w różnym czasie u tak małego dziecka, nie jest przypadkowa. Jest to nie tylko ocena sądu, ale też biegłych różnych specjalności - powiedziała sędzia.

Dodała, że te opinie zaprzeczyły też wersji ojca o nieszczęśliwym wypadku i wersji przedstawianej przez obrońców, jakoby część tych obrażeń mogła powstać w trakcie porodu.

Odnosząc się do kary, sędzia mówiła o dużej roli sądowego kuratora (w okresie zawieszenia wykonania kary skazani są pod dozorem takiego kuratora). - Tak orzeczona kara spełni cele zarówno prewencji indywidualnej, jak też będzie stanowiła oddziaływanie w zakresie społecznym - dodała.

Według informacji ze źródeł sądowych, dziewczynka jest w rodzinie zastępczej. Przed sądem, jako pokrzywdzona, była formalnie reprezentowana przez kuratora osoby małoletniej.

FOT. A. DOMANOWSKA

Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał rodziców dziewczynki na kary więzienia w zawieszeniu

Proces żołnierza oskarżonego o przekroczenie uprawnień

Z sądu
PAP

Ogłoszenie wyroku w sprawie szeregowego Karola S., który jest oskarżony o przekroczenie uprawnień przy granicy z Białorusią, zaplanowano na 27 maja - zapowiedział Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie. W środę prokurator i obrońcy wygłosili mowy końcowe.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie ustaliła, że w marcu 2024 r. na granicy z Białorusią w okolicach Dubicz Cerkiewnych 25-letni szer. Karol S. oddał 12 strzałów z broni służbowej wzdłuż drogi granicznej, w kierunku znajdującej się na tej drodze grupy osób złożonej z 10 nielegalnych migrantów, dwóch funkcjonariuszy Straży Granicznej i dwóch żołnierzy.

Karol S. pełnił wówczas służbę w 1 Warszawskiej Brygadzie Pancernej (Batalion Zmechanizowany w Białej Podlaskiej). Prokuratura przedstawiła mu zarzuty przekroczenia uprawnień i narażenia osób na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Proces toczył się przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Lublinie, gdzie w środę strony wygłosiły mowy końcowe.

Prokurator Piotr Smoliński powołał się na materiał dowodowy, w tym głównie opinie biegłych i nagrania z kamer, który w jego ocenie potwierdza, że oskarżony zrealizował znamiona zarzucanego mu czynu. Dodał, że wyjaśnienia złożone przez Karola S. są „niewiarygodne i należy je uznać za jedynie przyjętą linię obrony w celu umniejszenia swojej odpowiedzialności karnej". Prokurator wniósł o wymierzenie oskarżonemu kary sześciu miesięcy ograniczenia wolności, orzeczenia po 500 zł nawiązki na rzecz każdego pokrzywdzonych i odczytania wyroku podczas zbiórki żołnierzy 1 Warszawskiej Brygady Pancernej w Wesołej.

Obrona wniosła o uniewinnienie. - Oskarżony od samego początku nie przyznał się do winy. Konsekwentnie wskazywał, że wszystkie oddane przez niego strzały miały charakter alarmowy, ostrzegawczy, a ich celem było zaalarmowanie sąsiednich posterunków, powstrzymanie migrantów usiłujących sforsować zaporę graniczną, wsparcie działań funkcjonariuszy SG – stwierdził adwokat Krzysztof Rogalskiego.

Według obrońcy Karol S. działał w warunkach „intensywnego stresu, w realnej sytuacji zagrożenia, w dynamicznej akcji granicznej, w której na jego oczach migranci podejmowali działania agresywne". Dodał, że migranci rzucali kamieniami i konarami.

W ocenie adw. Edyty Skwiry prokuratura nie wykazała, żeby jej klient dopuścił się przekroczenia uprawnień, niedopełnienia obowiązków ani działania na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Jak stwierdziła, gdyby jej klient zamierzał kogoś zabić lub zranić, to „z całą pewnością by to zrobił", bo jest „bardzo dobrze wyszkolonym i dobrym strzelcem". Zauważyła, że nie ustalono dokładnych torów lotów pocisków, żaden nie trafił w człowieka, a przesłuchani w sprawie żołnierze i funkcjonariusze SG nie potwierdzili, że czują się pokrzywdzeni. W jej ocenie, sprawę można było załatwić w ramach postępowania dyscyplinarnego lub rozmowy służbowej. Podała, że S. od dziecka kształcił się na żołnierza, kochał to co robił, a jego zachowanie na granicy powinno być „wzorem do naśladowania", ale z powodu tej sytuacji zwolnił się, nie pełni już służby i wyjechał za granicę.

eprasa.pl b4daed2a9c

21 chórów z 13 krajów na 45. Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka”

Kultura
Magda Ciasnowska

Do Białegostoku ponownie przyjadą chóry z różnych części świata. Jubileuszowa edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka” będzie okazją do spotkania z wyjątkową muzyką oraz artystami reprezentującymi odmienne tradycje i wyznania.

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka” świętuje w tym roku 45-lecie działalności. Wydarzenie organizuje Fundacja „Muzyka Cerkiewna”. - Uniwersalność muzyki cerkiewnej spowodowała, że w ciągu 45 lat odwiedziło nas już około tysiąca chórów z 45 krajów - informuje Mikołaj Buszko, dyrektor festiwalu.

Organizatorzy podkreślają, że festiwal od początku opiera się na idei otwartości i dialogu.

W tym roku wydarzenie odbywa się pod hasłem „Świat muzyki cerkiewnej - muzyka cerkiewna świata”. Koncert inauguracyjny festiwalu odbędzie się 20 maja o godz. 18.30 w Operze i Filharmonii Podlaskiej przy ul. Podleśnej 2. Wstęp będzie możliwy za okazaniem bezpłatnych kart dostępnych w kasach OiFP przy ul. Odeskiej 1. Przesłuchania konkursowe zaplanowano na 21 i 22 maja o godz. 17.00 oraz 23 maja o godz. 15.00 (ul. Podleśna 2). Wstęp na nie jest wolny.

Zwieńczeniem wydarzenia będzie uroczysty koncert finałowy, który odbędzie się 24 maja o godz. 16.00 w Sali Koncertowej ZSM przy ul. Podleśnej. Wejście będzie możliwe po zakupie biletów.

Dodatkowo, w ramach festiwalu, 22 maja o godz. 18.00 w Kościele Ewangelicko-Augsburskim Św. Trójcy w Warszawie odbędzie się koncert otwarty dla publiczności.

- Podczas tej edycji w festiwalu udział weźmie 21 chórów z 13 krajów Europy, Azji i Afryki - zdradza Mikołaj Buszko.

Na scenie zaprezentują się zarówno profesjonalne chóry, jak i zespoły amatorskie reprezentujące różne tradycje muzyczne, kultury i religie.

„Matka Courage i jej dzieci”. Premiera w Dramatycznym

Kultura
Urszula Śleszyńska

To przejmująca kronika determinacji i walki o przetrwanie rodziny na wojennym szlaku. Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku zaprasza na sobotnią premierę spektaklu „Matka Courage i jej dzieci” Bertolta Brechta.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

„Matka Courage i jej dzieci” to przejmująca kronika determinacji i walki o przetrwanie rodziny na wojennym szlaku

To historia o tym, jak w surowym, obdartym z iluzji świecie próba monetyzacji piekła oraz ślepy oportunizm kończą się bankructwem duszy. Wojna staje się dla Matki Courage bezlitosną machiną, która zmusza ją do zapłacenia najwyższej ceny. Zamiast sentymentalnej baśni historycznej pojawia się manifest obnażający mechanizmy opresyjnej władzy oraz bezdusznego kapitału.

- Nie tylko osadzamy się w interpretacji Brechta, staramy się też go przeczytać. Ale przeczytać go przez nasze czasy, przez nasze sytuacje - mówi reżyser, Romuald Wicza-Pokojski. - I również w kontekście odbioru i percepcji biznesu, z którym się spotykamy na co dzień. Mówimy o tym, że wojna to biznes. I mówimy o tym, żeby nie dać sobie wkręcić, że chodzi o jakieś idee, o jakieś wojny religijne. Jesteśmy bardzo wierni temu, co napisał Brecht.

Spektakl ukazuje wojnę, ale też tych, którzy muszą na niej trwać. Którzy chcą przeżyć. Nie jest to jednak rzecz, która ma wyciskać z oczu łzy nad losem ofiar. To radykalny mechanizm, który ma zmusić widza do racjonalnego buntu przeciwko systemowi, gdzie człowiek sprowadzony jest do roli towaru, a za każdą próbę przetrwania płaci się krwią.

- Jedziemy przez wojnę i musimy przetrwać. I to jest nasze zadanie, które nie jest łatwe, które nie jest często przyjemne - twierdzi Katarzyna Siergiej, aktorka wcielająca się w rolę Matki Courage. - Ale które bywa zabawne, jak bywa zabawny świat i każdy dzień. Wojna trwa 30 lat i nie sposób przez 30 lat być ciągle smutnym i upodlonym. Trzeba żyć, trzeba jeść, trzeba się śmiać, trzeba spotykać innych ludzi. Trzeba mieć chwilę wytchnienia. Ta żonglerka pokojem i wojną też nas dotyka w tej mikroskali 30 lat. A tak naprawdę u nas w świecie ciągle jest albo wojna, albo pokój. I w którymś miejscu w świecie dzieje się akurat wojna, która może nie dotyczy nas, ale za chwilę to się może zmienić. I nagle musisz się dostosować. Odkrywamy w tym wszystkim, że człowiek dostosowuje się do wszystkiego, do zastanych warunków. Do tego, że świat jest nieobliczalny.

Twórcy stawiają sobie pytania, które są wciąż aktualne. Zastanawiają się czy w świecie, w którym pokój to tylko przerwa na uzupełnienie amunicji, można ocalić resztki człowieczeństwa.

Sobotnia premiera odbędzie się o godz. 18 na Sali Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej (ul. Sosnowskiego 11).

REKLAMA 0011507482

Escape Truck odwiedza Podlaskie. I pokazuje piekło handlu ludźmi

Akcja
Agnieszka Domanowska

Na placu przed Teatrem Dramatycznym stanęła wczoraj ciężarówka Escape Truck, która w środku kryje pokoje odwzorowujące warunki, w jakich żyją ofiary handlu ludźmi. Akcja miała uświadomić białostoczanom - zwłaszcza młodzieży - na czym polega to przestępstwo i jak się przed nim ustrzec.

Escape Truck to międzynarodowy projekt profilaktyczny poświęcony problemowi handlu ludźmi. Organizatorami są m.in. polska i holenderska Policja, polska Straż Graniczna i Ambasada Królestwa Niderlandów. Tym razem truck odwiedza Podlaskie.

W pojeździe są trzy pomieszczenia, a aby otworzyć kolejne drzwi trzeba odgadnąć kody. W środku są przedmioty nawiązujące do realiów przestępstwa.

- To forma działania profilaktycznego dotycząca zjawiska handlu ludźmi, żeby przybliżyć społeczeństwu ten temat. Te pokoje są odzwierciedleniem - w stu procentach - warunków, w jakich przebywały osoby będące ofiarami handlu ludźmi. Są to prawdziwe historie, więc wszystko jest oparte na prawdziwych zdarzeniach - mówiła st. asp. Joanna Gustak z Wydziału Prewencji KMP w Białymstoku.

- Można było wejść do środka i poczuć taką prawdę. Najgorszy był ten zapach, porozwalane butelki po alkoholu i warunki urągające ludzkiej godności - opisywała Kira Dobrzańska z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Białymstoku.

Na miejscu dyżurowała także Agnieszka Zobelewicz-Wiśniewska z Fundacji La Strada, która rocznie pomaga około 200 ofiarom handlu ludźmi w Polsce. Jak podkreśliła, obraz tego przestępstwa zmienił się w ostatnich latach. - Od kilku lat pomagamy głównie ofiarom pracy przymusowej. W tej chwili 80-90 proc. osób, którym pomagamy, to obywatele Ameryki Południowej, głównie Kolumbii. Statystycznie więcej mamy teraz ofiar mężczyzn niż kobiet - mówiła Zobelewicz-Wiśniewska. Wskazała też na sygnały ostrzegawcze, na które warto zwracać uwagę przy poszukiwaniu pracy za granicą. To presja szybkiej decyzji, zbyt atrakcyjne warunki finansowe, niezweryfikowane agencje pośrednictwa, umowy w niezrozumiałym języku.

W razie podejrzenia handlu ludźmi można dzwonić na numer alarmowy 112 lub kontaktować się z Fundacją La Strada.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Escape Truck wczoraj był w Białymstoku. W Podlaskiem odwiedzi jeszcze Sokółkę, Mońki, Grajewo, Kolno i Sejny

eprasa.pl b4daed2a9c

Kradli drogie auta i wywozili na Litwę. Gang został rozbity

Z policji
opr.red

Policjanci z województwa podlaskiego wspólnie z litewskimi mundurowymi i funkcjonariuszami Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej zlikwidowali litewską zorganizowaną grupę przestępczą złodziei samochodów działających na terenie Polski oraz Niemiec. W związku z tym procederem zatrzymanych zostało czterech obywateli Litwy i zdołano odzyskać pięć samochodów.

FOT. PODLASKA POLICJA

Grupa włamywała się do samochodów na terenie Polski i Niemiec. Zatrzymani usłyszeli już prokuratorskie zarzuty

Zorganizowaną grupę przestępczą złodziei samochodów zlikwidowali policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku przy wsparciu mundurowych z Komendy Powiatowej w Ostrowi Mazowieckiej i Komendy Rejonowej Policji Warszawa III. Była to szeroko zakrojona akcja, w którą zaangażowani byli także policjanci z Litwy oraz funkcjonariusze Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. Grupa przestępcza działała na terenie Polski oraz Niemiec. Złodzieje włamywali się do drogich samochodów i transportowali je na teren Litwy, gdzie niezwłocznie zbywali auta lub je ukrywali celem dalszej ich rozbiórki i sprzedaży części.

Każda z zatrzymanych osób pełniła określoną rolę w tym przestępczym procederze. Pierwszy z mężczyzn został zatrzymany w Ostrowi Mazowieckiej. 35-latek wpadł, gdy kierował skradzionym w Niemczech BMW. Już następnego dnia zatrzymano trzech jego kompanów. 27-latek został zatrzymany w Warszawie w skradzionym na terenie Niemiec Mercedesie. Mężczyzna nie zatrzymał się do kontroli drogowej i zaczął uciekać, a po porzuceniu samochodu - uciekał pieszo. Jednak już po chwili był w rękach stołecznych mundurowych. Jego 39-letni kolega został zatrzymany na S61 w gminie Śniadowo. On także jechał skradzionym w Niemczech BMW. Nie zatrzymał się do kontroli drogowej i uciekając staranował trzy policyjne samochody biorące udział w działaniach pościgowo- blokadowych. W wyniku tego zdarzenia czterech policjantów trafiło z obrażeniami do szpitala. Ostatni ze zorganizowanej grupy przestępczej, 24-latek, wpadł w powiecie łomżyńskim.

Policjanci prowadzący sprawę, na terenie Litwy odzyskali kolejne dwa skradzione na początku roku w Białymstoku samochody. To Lexus i KIA. Łączna wartość odzyskanych aut to co najmniej 730 tysięcy złotych.

Całej czwórce prokurator Prokuratury Okręgowej w Białymstoku przedstawił zarzuty, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, kradzieży z włamaniem, usiłowania tego przestępstwa, paserstwa i pomocnictwa do paserstwa, czynnej napaści na funkcjonariusza policji z użyciem niebezpiecznego przedmiotu i niezatrzymania do kontroli drogowej.

Decyzją sądu wszyscy trafili do aresztu na trzy miesiące. Grozi im do 15 lat pozbawienia wolności.

DROGA ZA PONAD 400 MLN ZŁ

FOT. PIOTR KRUKOWSKI/UMWP

Trwa rozbudowa drogi Łapy - Roszki-Wodźki - Wysokie Mazowieckie. To jedna z największych inwestycji drogowych realizowanych przez Województwo Podlaskie. Obejmuje m.in. budowę obwodnicy Łap, nowych mostów, rond, ścieżek pieszo-rowerowych oraz modernizację kluczowych odcinków dróg wojewódzkich. Planowane zakończenie to połowa IV kwartału 2026 roku.

To ważna droga dla województwa, a szczególnie dla mieszkańców powiatów białostockiego i wysokomazowieckiego. Inwestycja obejmuje budowę i rozbudowę dróg wojewódzkich nr 681, 682 i 678 na odcinku ponad 25 km. Jej całkowita wartość to blisko 455 mln zł. Zdecydowana większość - ponad 420 mln zł - pochodzi ze środków unijnych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego 2021-2027. Pozostała część finansowania została zabezpieczona z budżetu województwa oraz budżetu państwa.
W ramach budowy powstają m.in.: obwodnice miejscowości: Roszki-Wodźki, Łapy, Brok i Mazury, estakady o łącznej długości ok. 1,7 km, nowe mosty, chodniki, ciągi pieszo-rowerowe, ekrany akustyczne, zjazdy, zatoki autobusowe, oświetlenie drogowe na rondach i skrzyżowaniach, kompletna kanalizacja deszczowa.

Wicemarszałek Marek Malinowski podkreśla, że to jedna z największych inwestycji drogowych w historii naszego regionu.
- Bardzo się cieszę, że zostanie zakończona w tym roku. Nie tylko zwiększy bezpieczeństwo mieszkańców, ale również poprawi dostępność komunikacyjną i wesprze rozwój gospodarczy całego województwa - mówi. (wal)

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE 0011519998

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

– Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła – mówił prezes PGE Dariusz Lubera. – Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

– To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję – podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted.

Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski.

– Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miksu energetycznego. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani – mówił Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji

O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

– Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku – podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

– To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza – mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

– Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fundamentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób – od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe – podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego

Uroczystość inaugurująca morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

– Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami – podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedziała także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morska energetyka wiatrowa ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

– Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsiębiorcom. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeństwa państwa – mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

– Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska – wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morska energetyka wiatrowa oznacza nie tylko bezemisyjną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji konstrukcji stalowych dla sektora offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstaje w polskiej części Bałtyku, pomiędzy Ustką a Choczewem, około 40 kilometrów od brzegu. Farma będzie składała się ze 107 turbin o mocy 14 MW każda, posadowionych na 111 monopalach na obszarze około 190 km kw. Docelowo instalacja ma dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych.

Realizacja Baltica 2 ma być jednym z najważniejszych kroków w transformacji polskiej energetyki i rozwoju krajowego sektora offshore. Inwestycja nie tylko zwiększy udział odnawialnych źródeł energii w krajowym miksie energetycznym, ale także wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz stworzy nowe możliwości dla krajowego przemysłu i rynku pracy. Przedstawiciele rządu i branży podkreślają, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej może w najbliższych latach stać się jednym z głównych motorów modernizacji gospodarki i budowy niezależności energetycznej kraju. Baltica 2 ma być również dowodem na to, że Polska coraz odważniej wchodzi do grona państw rozwijających nowoczesne technologie energetyczne na dużą skalę.

eprasa.pl b4daed2a9c

POLSKA *i* ŚWIAT

RYNEK PALIW

– Pakiet „Ceny Paliw Niżej" zostanie przedłużony do końca maja – przekazał w środę minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Na CPN składają się obniżone stawki VAT i akcyzy na paliwa, a także mechanizm maksymalnej ceny niektórych paliw. Minister energii Miłosz Motyka przekonywał w środę w Sejmie, że program CPN okazał się sukcesem, co powoduje, że ceny paliw i diesla w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.

> *Do końca maja CPN będzie przedłużony na pewno. Co dalej – zobaczymy*
>
> **Andrzej Domański**, minister finansów i gospodarki

KRÓTKO

LUBLIN

Trzy dożywocia za spalenie

Na dożywocie skazał w środę Sąd Okręgowy w Lublinie trzech oskarżonych o zabicie dwóch mężczyzn w mieszkaniu przy ulicy Narutowicza w Chełmie. Według ustaleń najpierw brutalnie ich pobili, a potem podpalili na stosie z tekstyliów i mebli. Wyrok jest nieprawomocny.

Tomasz B., Krzysztof B. i Piotr B.o przedterminowe zwolnienie będą mogli starać się kolejno po 41, 40 i 38 latach za kratami. Sąd przyznał także po 150 tys. zł zadośćuczynienia dla czwórki osób z rodziny zmarłych, które solidarnie mają zapłacić oskarżeni.

Sędzia Barbara Markowska uzasadniła, że wina oskarżonych nie budzi wątpliwości, co potwierdzają zebrane dowody, przede wszystkim zeznania naocznego świadka oraz wyjaśnienia jednego z współoskarżonych. Ich relacje potwierdziły nagrania z mieszkania, które wykonywał podczas przestępstwa jeden ze sprawców, a także monitoring z pobliskiego budynku.

WARSZAWA

Branża odzieżowa protestowała

FOT. ALEKSY WITWICKI

W środę na ulicach Warszawy odbyła manifestacja przedsiębiorców przeciwko systemowi SENT. Przedstawiciele branży odzieżowej oraz obuwniczej sprzeciwiają się przepisom, które przewidują kary w wysokości co najmniej 20 000 zł za błędy formalne w raportowaniu transportu towarów.

WARSZAWA

Polska poderwała myśliwce

W związku ze zmasowanym atakiem Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy z użyciem dużej liczby bezzałogowych statków powietrznych rozpoczęło się operowanie wojskowego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej – poinformowało w środę po południu na platformie X Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

We wpisie podkreślono, że „zgodnie z obowiązującymi procedurami Dowódca Operacyjny RSZ uruchomił niezbędne siły i środki pozostające w jego dyspozycji". Jak przekazano, operują myśliwce dyżurne oraz śmigłowce, a naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan wyższej gotowości.

Myśliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

FOT. X

F-35 zostaną „przechwycone" i uroczyście przywitane w powietrzu przez polskie F-16

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudnowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia". Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się fundamentem odstraszania w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju. Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35 zostaną „przechwycone" i uroczyście przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzą: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. – Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolić w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. baząmatką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie – poinformował.

Miliardy na polskie auto eletryczne. Start dużej inwestycji motoryzacyjnej w Jaworznie

Maciej Badowski
Warszawa

4,5 mld złotych z KPO dla projektu „Polski Hub Elektromobilności". Jego celem jest nowoczesna fabryka elektryków, transfer technologii i rozwój polskiego przemysłu.

W środę ElectroMobility Poland oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podpisały umowę inwestycyjną dotyczącą finansowania hubu w Jaworznie. Finansowanie pochodzi ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Projekt ma stanowić kluczowy element transformacji i rozwoju nowoczesnego sektora motoryzacyjnego w Polsce.

– Nie zwalniamy tempa. W ubiegłym tygodniu ogłosiliśmy porozumienie z partnerem strategicznym – tajwańskim gigantem technologicznym Foxconn. Dziś spółka ElectroMobility Poland uzyskuje stabilne źródło finansowania inwestycji z KPO, co istotnie przybliża nas do rozpoczęcia budowy fabryki w Jaworznie. Środki te, w wysokości 4,5 mld zł, pokazują, że ambitne plany z prezentacji, ale bez zabezpieczenia finansowego zamieniamy w konkretne działania – powiedział Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

Podpisanie umowy następuje po ogłoszeniu strategicznego partnerstwa z Foxconn, co, jak podkreślono, tworzy dwa filary projektu: finansowanie oraz dostęp do technologii i know-how.

ElectroMobility Poland wskazuje, że hub w Jaworznie został zaprojektowany jako zintegrowany ekosystem przemysłowo-technologiczny. Obejmuje on budowę zakładu produkcyjnego, rozwój kompetencji badawczo-rozwojowych, cyfrowych rozwiązań mobilności, komponentów bateryjnych oraz współpracę z lokalnym łańcuchem dostaw.

PAP

eprasa.pl b4daed2a9c

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump?

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent Donald Trump stwierdził, że trudności finansowe Amerykanów nie mają wpływu na jego decyzje w trakcie negocjacji mających na celu zakończenie konfliktu z Iranem.

FOT. GEORGE WALKER IV/AP/EAST NEWS

Od początku wojny z Iranem średnia cena galona benzyny wzrosła o ponad 50 procent

Zapytany przez dziennikarza, w jakim stopniu sytuacja finansowa Amerykanów motywuje go do zawarcia porozumienia z Iranem, Trump odpowiedział: „Ani trochę".

– Jedyne, co ma znaczenie, gdy mówię o Iranie, to to, że nie mogą oni posiadać broni jądrowej – powiedział Trump przed opuszczeniem Białego Domu, gdy wyruszał w podróż do Chin. „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni jądrowej. To wszystko. To jedyna rzecz, która mnie motywuje".

Wypowiedzi Trumpa prawdopodobnie spotkają się z krytyką ze strony osób, które twierdzą, że administracja powinna zrównoważyć cele geopolityczne z wpływem gospodarczym na Amerykanów, zwłaszcza że obawy związane z kosztami życia pozostają głównym problemem dla wyborców przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi.

Poproszony o wyjaśnienie wypowiedzi prezydenta, dyrektor ds. komunikacji Białego Domu Steven Cheung powiedział, że „najważniejszym obowiązkiem Trumpa jest bezpieczeństwo Amerykanów. Iran nie może posiadać broni jądrowej, a gdyby nie podjęto żadnych działań, miałby ją, co stanowi zagrożenie dla wszystkich Amerykanów".

Trump znajduje się pod rosnącą presją ze strony innych republikanów, którzy obawiają się, że trudności gospodarcze spowodowane wojną mogą wywołać negatywną reakcję wobec partii i kosztować ją utratę kontroli nad Izbą Reprezentantów, a być może także Senatem w listopadzie.

Rosnące koszty energii związane z konfliktem z Iranem spowodowały wzrost cen benzyny i przyczyniły się do inflacji. Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat.

Iran i jego atomowe ambicje

Trump przedstawił swoje podejście jako kwestię bezpieczeństwa narodowego i globalnego, sugerując, że obawy gospodarcze są drugorzędne w stosunku do zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Oceny wywiadu amerykańskiego wskazują jednak, że czas potrzebny Iranowi na zbudowanie broni jądrowej nie zmienił się od zeszłego lata, kiedy to analitycy oszacowali, że atak amerykańsko-izraelski wydłużył ten termin z dziewięciu miesięcy do roku, według trzech źródeł zaznajomionych z tą sprawą. Oceny programu jądrowego Teheranu pozostają zasadniczo niezmienione nawet po dwóch miesiącach wojny.

Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat

Sojusznicy Trumpa powtórzyli jego argument, że ryzyko związane z Iranem posiadającym broń jądrową przeważa nad krótkoterminowymi trudnościami gospodarczymi. Iran zaprzecza, jakoby dążył do posiadania broni jądrowej i twierdzi, że jego program ma charakter pokojowy, choć mocarstwa zachodnie podejrzewają, że ma on na celu rozwinięcie zdolności do budowy bomby.

Iran odzyskał dostęp do baz rakietowych wzdłuż Cieśniny Ormuz

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Podczas obowiązującego zawieszenia broni Iran przywrócił dostęp do 30 z 33 baz rakietowych wzdłuż Cieśniny Ormuz po wcześniejszych intensywnych atakach USA.

Źródła zaznajomione z ocenami amerykańskiego wywiadu poinformowały „New York Times" (NYT), że bazy odniosły różne uszkodzenia, ale znów działają, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla amerykańskich okrętów wojskowych i tankowców w cieśninie.

Ponadto z danych amerykańskiego wywiadu wynika, że Iran zachował około 70% wyrzutni w całym kraju, a także około 70% swojego przedwojennego arsenału rakietowego. Mowa tu o rakietach balistycznych zdolnych do rażenia innych krajów regionu, a także o rakietach manewrujących, które mogą być wykorzystywane do uderzeń na cele znajdujące się w bliższej odległości na lądzie lub na morzu.

Ponadto zdjęcia satelitarne i inne środki obserwacji wskazują, że Iran przywrócił dostęp do około 90% swoich podziemnych magazynów rakietowych i wyrzutni na terenie całego kraju. Jak zauważa „NYT", te dane wywiadowcze są sprzeczne z publicznymi oświadczeniami prezydenta Donalda Trumpa i szefa Pentagonu, że irańska armia została „zniszczona" i „nie stanowi już" zagrożenia.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Większość arsenału rakietowego Iranu przetrwała naloty USA i Izraela

Podwodny okręt USA wpłynął na Morze Śródziemne. Może mieć broń atomową

Grzegorz Kuczyński
Gibraltar

Amerykański okręt podwodny z pociskami balistycznymi, prawdopodobnie USS Alaska (SSBN-732), opuścił Gibraltar i wpłynął na Morze Śródziemne.

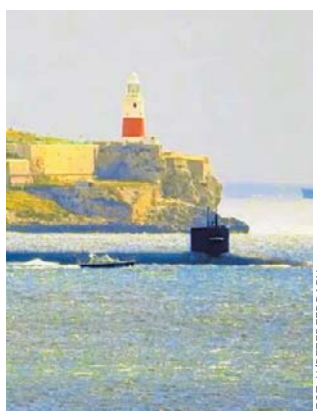

FOT. X/PETERFERRARY

USS Alaska w Cieśninie Gibraltarskiej

Okręt podwodny wyruszył na wschód z rejonu Gibraltaru we wtorek, po krótkim postoju w pobliżu tej brytyjskiej bazy (przypłynął tam w sobotę). Powszechnie uważa się, że to USS Alaska, atomowy okręt podwodny klasy Ohio wyposażony w pociski balistyczne.

Te jednostki typu SSBN stanowią jeden z podstawowych elementów amerykańskiej triady nuklearnej, zaprojektowany w celu zapewnienia zdolności do przeprowadzenia drugiego uderzenia atomowego. Już z tego powodu takie misje są zawsze strategicznie ważne, nawet jeśli odbywają się rutynowo.

To, co sprawia, że ten ruch okrętu jest szczególnie interesujący, to niemal równoczesna obecność w Europie samolotu E-6A Mercury Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Samolot ten służy jako powietrzne centrum dowodzenia nuklearnego, zdolne do przekazywania rozkazów wystrzelenia amerykańskim okrętom podwodnym z pociskami balistycznymi za pośrednictwem łączności bardzo niskiej częstotliwości.

Chociaż obecnie nic nie wskazuje na operacyjny stan gotowości nuklearnej ani na zbliżającą się eskalację, ten zbieg okoliczności nieuchronnie przyciąga uwagę w momencie utrzymującej się niestabilności na wielu obszarach, w tym na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nigdy publicznie nie potwierdza statusu operacyjnego ani uzbrojenia swojej floty SSBN. W rezultacie nie można ustalić, czy okręt podwodny wpływający na Morze Śródziemne przewozi głowice nuklearne. Niemniej jednak nawet widoczny ruch takich środków może mieć wartość strategicznego przekazu, zwłaszcza w okresach wzmożonego napięcia geopolitycznego. Nie jest jasne, czy oznacza to początek dłuższej obecności USS Alaska na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach ruchy okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi w pobliżu Europy stały się czasami bardziej widoczne niż w przeszłości, co może odzwierciedlać zmieniającą się dynamikę sygnałów odstraszających między głównymi mocarstwami. Przedłużony patrol na Morzu Śródziemnym zbliżyłby okręt podwodny do kilku strategicznych teatrów działań, pozostawiając go jednocześnie pod ochroną marynarki wojennej NATO.

„Super El Niño" przyniesie nam rekordową falę upałów

Kazimierz Sikorski
Londyn

Zdaniem badaczy potężny wzorzec pogodowy narasta w Oceanie Spokojnym i może wywołać ekstremalne upały na całym świecie w nadchodzących miesiącach.

Wiele krajów będzie się smażyć w upale sięgającym 40°C latem, a prognozy oceniają, że „Super El Niño" spowoduje jeszcze wyższe temperatury w przyszłym roku.

Brytyjski Met Office ocenia, że istnieje już 40% szans, że tegoroczne lato będzie równie upalne, jak w 2022 roku, kiedy to na Wyspach po raz pierwszy temperatura przekroczyła 40°C.

A eksperci uważają, że istnieje 82% szans na wystąpienie „bardzo silnego" El Niño w tym roku, zgodnie z prognozami, w tym unijnego programu Copernicus Climate Change Service.

Specjalista ds. klimatu Jeff Berardelli mówi: „Myślę, że będziemy świadkami zjawisk pogodowych, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy w historii nowożytnej".

Profesor Mark Maslin z University College London: „Można nazwać to super El Niño" i przewiduję, że może ono stać się jednym z najsilniejszych, jakie odnotowano".

El Niño występuje, gdy ogromne ilości ciepła z Pacyfiku są uwalniane do atmosfery. Zjawisko to występuje zazwyczaj co kilka lat i może spowodować wzrost globalnych temperatur z jesieni na kolejne lato.

Oznacza to, że przyszłe lato może być jeszcze gorętsze niż prognozowany rekord tegoroczny.

eprasa.pl b4daed2a9c

Mężczyźni badają się zbyt późno

#BadajŁatki
Nasza akcja

Mężczyźni rzadziej chodzą do lekarza, rzadziej wykonują badania profilaktyczne i częściej bagatelizują niepokojące objawy. W przypadku nowotworów skóry ta zwłoka bywa szczególnie kosztowna.

Czerniak i inne nowotwory skóry u mężczyzn są często rozpoznawane później niż u kobiet, w bardziej zaawansowanym stadium. Wtedy, gdy leczenie jest trudniejsze, a rokowanie gorsze.

Lekarze dermatolodzy i onkolodzy od lat zwracają uwagę, że mężczyźni trafiają do gabinetów za późno. Zmiana, która urosła, zmieniła kolor albo zaczęła krwawić, bywa ignorowana przez miesiące, a czasem nawet lata. „To tylko pieprzyk", „miałem to od zawsze", „samo przejdzie" - takie przekonania skutecznie odsuwają w czasie decyzję o wizycie u specjalisty.

W statystykach widać wyraźnie: choć kobiety częściej zgłaszają się na badania profilaktyczne skóry, to u mężczyzn częściej rozpoznaje się czerniaka w stadium zaawansowanym. To przekłada się na wyższą śmiertelność. Nie dlatego, że nowotwór u mężczyzn jest groźniejszy, ale dlatego, że zostaje wykryty później.

Plecy, głowa, kark – męskie „ślepe punkty"

Istotną rolę odgrywa także lokalizacja zmian. U mężczyzn nowotwory skóry częściej rozwijają się na plecach, barkach, karku i skórze głowy. To obszary trudne do samodzielnej obserwacji - rzadko oglądane w lustrze, często pomijane podczas higieny czy ubierania się.

Do tego dochodzi styl życia. Wielu mężczyzn pracuje na świeżym powietrzu, uprawia sporty outdoorowe, jeździ na rowerze, biega, żegluje. Ochrona przeciwsłoneczna bywa traktowana jako zbędny dodatek. Kremy z filtrem są „niemęskie", kapelusz przeszkadza, a koszulka na ramiączkach wydaje się wygodniejsza. Skóra sumuje te lata ekspozycji na słońce - i nie zapomina.

Problem ma także wymiar kulturowy. Mężczyźni są często wychowywani w duchu odporności i samodzielności. Zgłaszanie się do lekarza bez poważnego powodu bywa odbierane jako słabość. W efekcie profilaktyka przegrywa z przekonaniem, że „prawdziwe problemy widać i czuć".

Tymczasem nowotwory skóry długo nie bolą. Czerniak we wczesnym stadium nie daje objawów ogólnych, nie powoduje osłabienia ani gorączki. To właśnie dlatego wymaga czujności, a nie reakcji dopiero wtedy, gdy pojawi się ból czy krwawienie.

Samokontrola, która się nie wydarza

Kobiety częściej oglądają swoją skórę - choćby podczas codziennej pielęgnacji. Mężczyźni rzadziej poświęcają czas na dokładne przyjrzenie się własnemu ciału. Samokontrola znamion, zalecana raz w miesiącu, w praktyce niemal nie istnieje w męskiej rutynie.

To paradoksalne, bo właśnie u mężczyzn ta prosta zasada mogłaby zadziałać najlepiej. Jeśli jedno znamię wyraźnie różni się od pozostałych, rośnie lub zmienia wygląd - to wystarczający powód, by zgłosić się do dermatologa. Problem w tym, że często nikt na nie nie patrzy.

Skóra wysyła sygnały. Problem w tym, że mężczyźni zbyt często zaczynają je czytać dopiero wtedy, gdy są krzykiem, a nie szeptem.

Skutki opóźnionej diagnozy są poważne. Wczesny czerniak bywa wyleczalny prostym zabiegiem chirurgicznym. Zaawansowany - wymaga leczenia systemowego: immunoterapii, terapii celowanej, czasem radioterapii. To leczenie długie, obciążające i nie zawsze skuteczne.

Profilaktyka to nie słabość

Zmiana tego trendu wymaga innego podejścia do zdrowia mężczyzn. Profilaktyka nie jest fanaberią ani oznaką lęku. Jest formą odpowiedzialności - za siebie, ale też za bliskich. Kilka minut na obejrzenie skóry, jedna wizyta u dermatologa co rok lub dwa, krem z filtrem latem - to działania, które naprawdę mają znaczenie.

Coraz częściej o potrzebie badań przypominają partnerki i żony. To one umawiają wizyty, zwracają uwagę na podejrzane zmiany, namawiają do kontroli. Ale docelowo to mężczyźni powinni przejąć inicjatywę.

Nowotwory skóry nie wybierają „ofiar" według płci. Jednak to mężczyźni częściej chorują, bo zbyt późno zgłaszają się do lekarza. Jeśli samokontrola i dermatoskopia staną się normalnym elementem dbania o siebie - tak jak przegląd samochodu czy badanie techniczne sprzętu - wiele historii może potoczyć się inaczej.

Skóra wysyła sygnały. Problem w tym, że mężczyźni zbyt często zaczynają je czytać dopiero wtedy, gdy są krzykiem, a nie szeptem. W przypadku nowotworów skóry warto nauczyć się słuchać wcześniej.

Dermobus – przystanek na badania w Michałowie

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Z bezpłatnych badań w dermobusie codziennie może skorzystać około 50 osób

Michałowo
Urszula Śleszyńska

Mieszkańcy Michałowa wczoraj mieli okazję wziąć udział w akcji #BadajŁatki. I skorzystali z tej możliwości w pełni!

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

– Badania i profilaktyka to bardzo ważna rzecz – podkreśla Marek Nazarko, burmistrz Michałowa

Jeszcze przed pojawieniem się dermobusu w kolejce do badania ustawili się pierwsi chętni. Nasza akcja #BadajŁatki cieszy się sporym zainteresowaniem. Nic dziwnego, ludzie coraz częściej interesują się profilaktyką. Mają też większą świadomość dotyczącą czerniaka - jednego z najgroźniejszych nowotworów skóry.

- Badania i profilaktyka to bardzo ważna rzecz - podkreśla Marek Nazarko, burmistrz Michałowa. - Nie ma tak w życiu, że jeżeli zasłonimy oczy, jak dziecko, to nas nikt nie widzi. Problem istnieje i jeżeli ten problem rozpoznamy jak najwcześniej, to mamy czas zareagować. Najwyczajniej w świecie szkoda życia. Jeżeli zawczasu zareagujemy, możemy mieć na przyszłość mniej różnego rodzaju dolegliwości. Dla nas, samorządowców, najważniejsza jest efektywność, sprawczość i to, że nasze działania są potrzebne. Przy okazji tej akcji widzimy, że zainteresowanie jest. A przecież o to nam chodzi.

Wśród osób, które ustawiły się w kolejce do badania, przeważały osoby starsze. Podkreślały, że tego typu akcje profilaktyczne są bardzo potrzebne. I że warto brać w nich udział. Dużym zainteresowaniem cieszyło się również stoisko NFZ.

Dzisiaj dermobus zawita do Wasilkowa, a jutro - do Białegostoku. Przypominamy, że każdego dnia w mobilnym punkcie badań może zostać przyjętych około 50 osób. Nie trzeba się wcześniej rejestrować, wystarczy przyjść w wyznaczonych godzinach i ustawić się w kolejce. Minimalny wiek pacjenta to 5 lat, jednak osoby do 18. roku życia powinny stawić się na badanie z rodzicem lub dorosłym opiekunem prawnym.

REKLAMA 0111517847

ORGANIZATOR
KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA

PARTNER GŁÓWNY
Białystok

PARTNERZY GŁÓWNI LOKALIZACYJNI
CHOROSZCZ
MICHAŁOWO Nie zapomnij
MOŃKI
WASILKÓW

PARTNERZY
społem Białystok Zaufaj tradycji
ESKULAP

PARTNERZY MERYTORYCZNI
70 LAT BIAŁOSTOCKIE CENTRUM ONKOLOGII 1956–2026
NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia Podlaski Oddział Wojewódzki w Białymstoku

eprasa.pl b4daed2a9c

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Ksiądz detektyw Mateusz z Sandomierza miał poprzednika. Był nim Don Matteo z miasteczka Gubbio – **str. 10**

„Okrutny mord w skierniewickim dworku”. W 1938 r. ta sprawa była na ustach wszystkich – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus” W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.

KRÓTKO

W KINACH

Miłość i niechciane konsekwencje

Jutro w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarrette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson, Chloe Breen.
ls

W KSIĘGARNIACH

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc), kolejna porcja przygód komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną, studium psychologicznym i hołdem dla malarstwa jako ponadczasowego języka sztuki. A zaczyna się od zaginięcia Laury Garaudo – pięknej i inteligentnej żony znanego pisarza – która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o autorze „Upiora w operze”

6 maja minęła 158. rocznica urodzin Gastona Leroux (zmarł 15 kwietnia 1927 r. w Nicei), francuskiego prawnika, pisarza i reportera, znanego głównie z tzw. literatury weird fiction w stylu Howarda P. Lovecrafta. Ale pisał także powieści detektywistyczne w manierze Arthura C. Doyle’a. Najsłynniejszą powieścią Lerouxa jest „Upiór w operze” z 1910 r. – historia miłości bytującego w podziemiach Opery Paryskiej Upiora do śpiewaczki Christine Daaé.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 205. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Zdemaskowani masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny

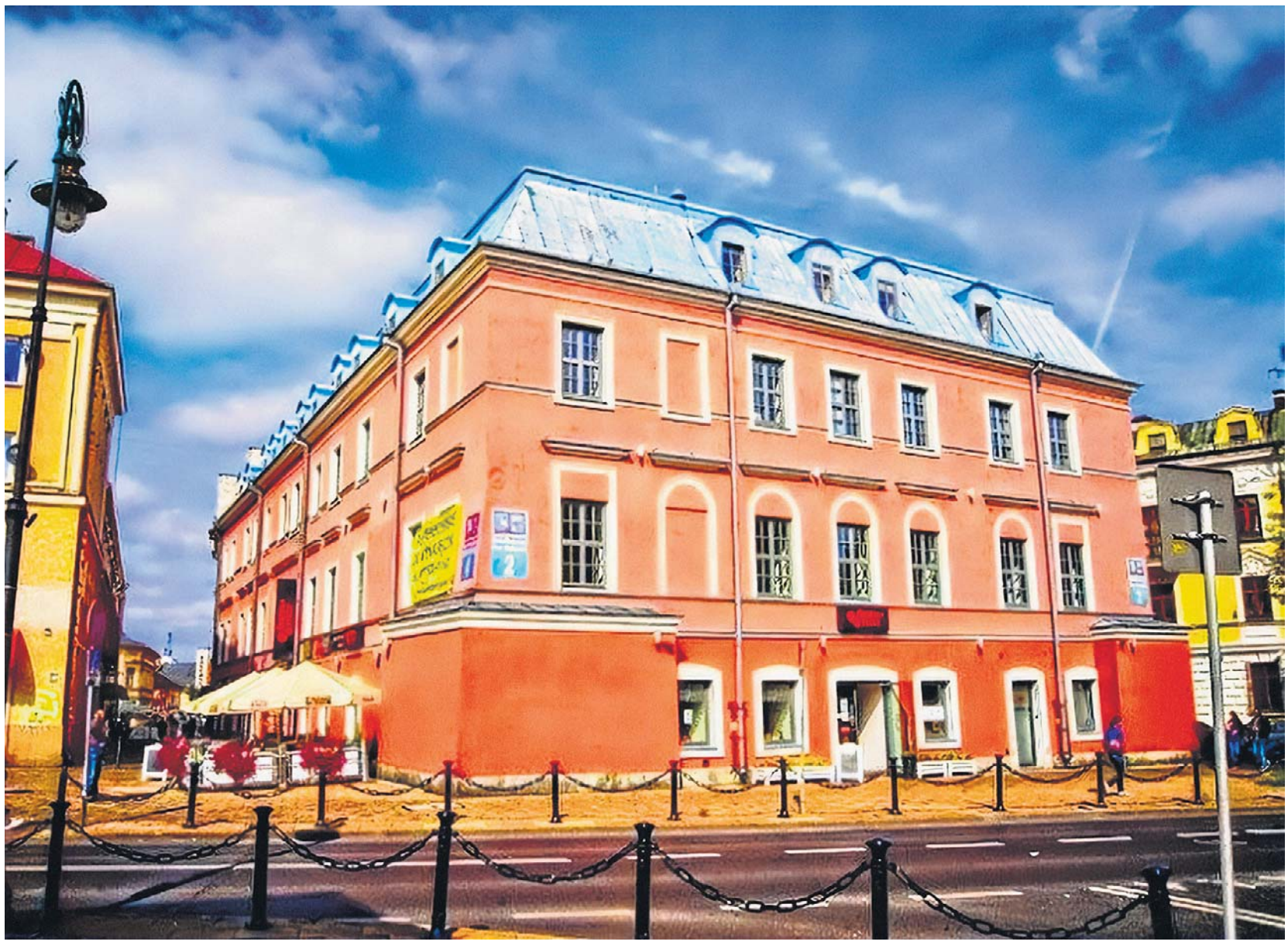

Siedziba Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Powstało w 1815 r. i zajmowało się prowadzeniem schronisk, ochronek i szeroko rozumianą działalnością socjalną na rzecz osób wymagających wsparcia. W 1952 r. władze stalinowskie zakazały działalności LTD, a jego majątek skonfiskowano

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli najznakomitsi obywatele miasta nad Bystrzycą. Na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoński narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży wolnomularskiej. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska”, po łacinie „ars regia”.

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczpospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co ciekawe – w przeciwieństwie do lóż angielskich – przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozerwalnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzą się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele ze stawiającym na reformę państwa królem Stanisławem Poniatowskim.

Masonem był także urodzony w Lublinie Stanisław Kostka Potocki, poseł z województwa lubelskiego na Sejm Czteroletni. Jeden z sygnatariuszy Konstytucji 3 maja. Potocki aż przez 11 lat był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polskiego. Należał więc do najważniejszych masonów na ziemiach polskich.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia. Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masońska Lublina „Wolność Odzyskana” została założona 9 lutego 1811 r. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi „Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisanemu przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należącego do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl b4daed2a9c

Mariusz Grabowski

SKĄD SIĘ WZIĄŁ OJCIEC MATEUSZ?

Bijący swego czasu rekordy popularności serial o ks. Mateuszu Żmigrodzkim, który pełni rolę nieetatowego miejskiego detektywa w Sandomierzu, nie wziął się znikąd. Produkcja została oparta na tzw. formacie serialowym rodem z Włoch. W oryginale nosił on tytuł „Don Matteo".

Don Matteo na tropie

Akcja serialu rozgrywa się w mieście Gubbio w środkowych Włoszech. Nim nastał tam ks. Matteo, miasteczko znane było przede wszystkim z ekolegendy, wedle której św. Franciszek dyskutował tam z „bratem wilkiem", aby ten przestał terroryzować mieszkańców, a także XVI-wiecznej Bazyliki św. Ubalda na górze Ingino.

W kilkuset odcinkach 13 serii (emitent: stacja telewizyjna Rai Uno) ks. Matteo Bondini, były misjonarz na antypodach, a obecnie proboszcz parafii św. Jana, zajmuje się amatorsko rozwiązywaniem najbardziej wyrafinowanych zagadek kryminalnych. Służy pomocą i radą miejscowemu korpusowi karabinierów, ale jest też pocieszycielem skruszonych przestępców.

Duet z Budem

Motorem napędzającym serial był Terence Hill (właśc. Mario Girotti), który zyskał sławę w latach 60. z ról w spaghetti westernach i ekranizacjach powieści przygodowych Karola Maya. Westernowe imię Hilla brzmiało Trinity albo Django, a jako niefrasobliwy rewolwerowiec zyskiwał sympatię płci pięknej promiennym uśmiechem i oczami jak bławatki.

Na planie jednego ze spaghetti westernów: „Bóg wybacza – ja nigdy" z 1968 r. po raz pierwszy spotkał się z Budem Spencerem (właśc. Carlo Pedersolim), wielkim jak dąb, z którym w latach 70. i 80. stworzył duet w komediach klasy B, a właściwie C.

Proboszcz na motocyklu

Dlaczego to właśnie Hilla wybrano do roli ks. Matteo? Prawdopodobnie producentom spodobał się jego wizerunek w sutannie. A założył ją w 1983 r., gdy zastąpił słynnego Fernandela w roli księdza oryginała w komedii sensacyjnej „Don Camillo". Wypadł rewelacyjnie i przekonująco w całkowicie nieksiężowskich czynnościach; pędząc po miasteczku na motocyklu, tłukąc złoczyńców, popijając toskańskie wino i grając w karty.

A jego niekończące się wojenki z komunistycznym wójtem urokliwego Brescello, Giuseppe Bottazzim, zwanym Pepponem, zachwyciłyby pewnie autora powieści o Don Camillo – Giovanniego Guareschiego. Gdyby, rzecz jasna, ten jeszcze wówczas żył.

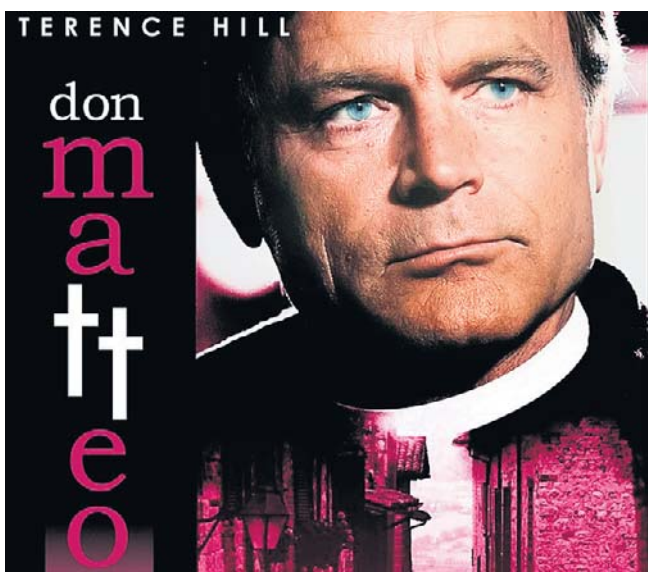

Na 42. Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo Hill otrzymał nagrodę dla Aktora Roku

Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

22 LISTOPADA 1938 R. ZAKAZANO DZIAŁALNOŚCI MASONERII W POLSCE

Masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują

Ciąg dalszy ze str. 9

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masońskie w swoim dworku. W ten sposób ocalając je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masońskich spotkań były wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowę, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX w. przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmonii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masońskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swoistego szyfru: puchar – strzelba, podnieść puchar – dobyć oręża, wino czerwone – proch pospolity, wino białe – proch tęgi. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem.

Wody ze Sławinka

Pawłowi Wagnerowi jego rodzinne miasto zawdzięcza powstanie uzdrowiska na Sławinku. Tam w XIX wieku ówcześni lublinianie wylegiwali się w wannach wypełnionych wodą mineralną czerpaną z podziemnych źródeł. „Wody ze Sławinka używano jeszcze w czasach II wojny światowej i w latach powojennych" – czytamy na stronie Ogrodu Botanicznego UMCS. Dziś w Lublinie mało kto o tym pamięta, podobnie jak i o samym założycielu uzdrowiska.

Gdy Stanisław Małachowski-Łempicki pisał swoją książkę, Jan Mędrkiewicz otworzył przed nim rodzinne archiwa. Pokazał dyplomy, rękopisy i dwa kobierce, które były elementami wyposażenia sali lożowej. Te ostatnie należały do najcenniejszych obiektów masońskich i po kasacie wolnomularstwa, by nie wpadły w niepożądane ręce, były zazwyczaj niszczone.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana" była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu wojskowych, m.in. gen. dyw. Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczyński, sędzia Trybunału Cywilnego w Lubelskiem.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko, Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi był doskonale znany.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne, podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczycielem dla powstańców lekarstw o wartości 3561 złotych.

eprasa.pl b4daed2a9c

Podziw i uznanie

Wróćmy do historii loży „Wolność Odzyskana". W 1813 r. mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszerne kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znawstwem (...)" - czytamy w artykule Mieczysława Adrianka „Po trzykroć książki".

Dodajmy, że „Almanach Lubelski" został wydany w drukarni innego lubelskiego masona - Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim - „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego" spisany przez Kazimierza Padułę.

Także por. Fredro

„Wolność Odzyskana" w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały zawody prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów lubelskich; jeszcze nie dramatopisarz, a żołnierz.

Członkami loży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczyński, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany już właściciel drukarni Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Każda loża starała się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty" - pisze hrabia Małachowski-Łempicki.

„Podróż do Kalopei"

Na stronie Teatru NN (teatrnn.pl) można znaleźć informację, że to w siedzibie lubelskiej loży masońskiej jej mistrz Wojciech Gutkowski mógł czytać innym wolnomularzom rękopis swojej „Podróży do Kalopei, do kraju najszczęśliwszego w świecie". Jest to pierwsza polska powieść utopijna.

W fikcyjnej krainie Kalopów (Kalop - odwrócenie słowa Polak) znajdującej się w Australii autor opisał idealne społeczeństwo komunistyczne. Jest tam też opis maszyny latającej wzorowanej na teoretycznych wyliczeniach George'a Cayleya, prekursora lotnictwa światowego; wyobrażenia broni szybkostrzelnej czy też „pancernych wehikułów". Powieść ukazała się w druku dopiero w 1956 r.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana" nie była jedyną lożą masońską w Lublinie. 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości". Ją z kolei upodobali sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność", która m.in. prowadziła bibliotekę i odczyty dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej loży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Narodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej loży „Świątynia Izis" przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 r., czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego" - dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason, ks. Adam Czartoryski. Także większość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji lóż z 1821 r.

Na mapie Lublina

Lubelscy masoni na początku spotykali się w prywatnych mieszkaniach. Trwało to do czasu zakupu dwóch sąsiadujących pałaców, które wówczas znajdowały się przy ul. Podwale 218, dziś ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2 (obecnie siedziba lubelskich biskupów i kurii).

Do nazwisk masońskich właścicieli zespołu dotarł wielokrotnie już tutaj cytowany Stanisław Małachowski-Łempicki. W latach 30. XX w. poszedł do Sądu Okręgowego i zajrzał do księgi hipotecznej nieruchomości. Co się okazało? Że nie tylko pałac konsystorski, ale i biskupi były w przeszłości własnością lubelskich masonów.

Jeden z nich kupił Paweł Wagner z loży „Wolność Odzyskana", a drugi Jan Reinberger, członek loży „Świątynia Równości". Co więcej, sprzedającym był Kazimierz Doliński, brat służący w loży „Wolność Odzyskana". Sprzedaż została sfinalizowana 2 grudnia 1817 r.

60 kochanek

Z Lubelszczyzną związana jest jedna z pierwszych i najważniejszych masonek na ziemiach polskich. Izabela z Flemmingów Czartoryska. Według prof. Cegielskiego była liderką działającej w Warszawie od 1783 r. kobiecej loży „Dobroczynność".

Współcześni zachwycali się urodą Izabeli i to mimo tego, że twarz księżnej szpeciły ślady przebytej w dzieciństwie ospy. Skaz na cerze nie widać oczywiście na jej portretach. Jej kochankami byli król Stanisław August Poniatowski i poseł rosyjski, książę Nikołaj Repnin. Diuk Armand Louis de Gontaut de Lauzun w pamiętnikach, oceniając blisko 60 swoich kochanek, najwyżej postawił właśnie Izabelę Czartoryską.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka loży) z 1821 r. o rozwiązaniu wszystkich lóż był dla braci wstrząsem. Łudzili się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki, klejnoty i sprzęty lożowe. Wśród nich tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym. Potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Loży Odzyskanej" odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali także zmuszeni do przepisania siedziby obu lubelskich lóż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masońskim majątkiem. Mimo to niektórzy mijali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane pomiędzy braci, czyli członków lóż. Tylko cztery złote lichtarze miał dostać Kościół grecki.

Rogi i diabelski ogon

„Legiony Dąbrowskiego, władze Księstwa Warszawskiego, elita Królestwa Polskiego - wszędzie tam mamy prawie wyłącznie wolnomularzy" - twierdzi prof. Tadeusz Cegielski. „Każda wykształcona osoba z aspiracjami stawała się członkiem loży wolnomularskiej. To była naturalna droga do awansu społecznego" - dodaje.

W XIX w. pojawił się nowy nurt antymasonizmu, który stał się elementem kultury popularnej i ludowej. Np. na Kaszubach mason był niemieckim hrabią z czarnym podniebieniem, który pod cylindrem skrywa rogi, a pod frakiem ogon.

Z kolei papież Pius IX winił masonów za zjednoczenie Włoch. Jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce mówiło się, że mason jest przedstawicielem wąskiej elity. Także tej kościelnej. Członkami lóż było wiele osób z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Drogi obu tych środowisk rozeszły się po zamachu majowym.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia loży „Wolność Odzyskana". Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. Loża „Wolność Odzyskana" jest dziś 14. czynną lożą należącą do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

„MASONERIA TO KONSPIRACJA ZAGRANICZNA (...)KTÓRA POTĘŻNEJ POLSKI NIE CHCE" – PRZEKONYWAŁ M.IN. PRYMAS POLSKI AUGUST HLOND

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŁÓDZKI

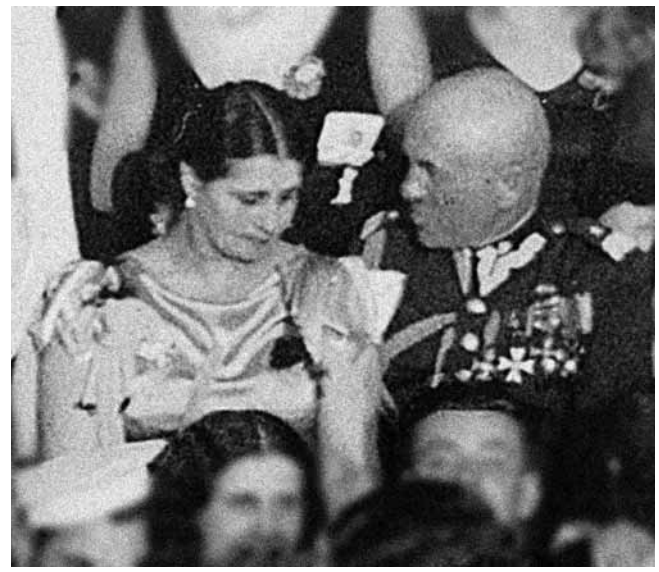

Generał Stanisław Kozicki z żoną. W latach 30. był dowódcą 26. DP w Skierniewicach

Okrutne morderstwo w skierniewickim dworku

„W pokoju dziecinnym horror. W łóżeczku ze zmasakrowaną główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja" - donosiły gazety w 1938 r. Sprawa przeszła do historii jako „mord w skierniewickim dworku".

Sprawca - ordynans Bronisław Janowski, 27-letni analfabeta - zamordował w Skierniewicach cztery kobiety. Najstarsza miała 42 lata, najmłodsza pięć lat. Dlaczego to zrobił? Tajemnicę zabrał do grobu, bowiem popełnił samobójstwo kilka dni później.

W sypialni leżał topór

Ofiary mordu mieszkały w willi przy ul. Piłsudskiego. W 1938 r. parter dworku zamieszkiwali: gen. brygady Stanisław Józef Kozicki, jego ciężarna żona Helena, córeczka Alicja zwana Lili, opiekunka córki Zofia Piotrowska i służąca Józefa Olczakówna. Gen. Kozicki, w latach 1935-1938 dowódca 26. DP w Skierniewicach, w czasie tragedii przebywał w Warszawie na leczeniu złamanej ręki. W niedzielę, 6 marca, powrócił do Skierniewic. Gdy dotarł do dworku, okazało się, że drzwi i okiennice są zamknięte. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi.

„W przedsionku do kuchni leżała martwa 42-letnia generałowa Helena Kozicka, miała zmasakrowaną ostrym narzędziem twarz. (...) Kolejną ofiarę znaleziono w przedsionku sypialni. Była to 18-letnia Józefa Olczakówna. W sypialni wśród bielizny leżał topór" - donosiło łódzkie „Echo".

Pałąkowate nogi

Jak wykazało śledztwo, już z czwartku na piątek mieszkający nad generałem sąsiedzi słyszeli niepokojące hałasy. Jednak ordynans generała, Bronisław Janowski, uspokoił wszystkich, że to generałowa głośno się pakowała i wyjechała z córką i służbą do chorego męża w stolicy. W piątek pozamykał okiennice i z walizką w ręku poszedł na dworzec. Jego poplamiony krwią mundur odnalazła policja w mieszkaniu jego przyjaciółki przy ul. Ogrodowej.

„Echo" tak opisywało wygląd Bronisława Janowskiego: „Zbrodniarz jest wzrostu 1,55 cm, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do tyłu włosach, pociągłej twarzy i pałąkowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność generała Kozickiego, ponadto w granatową podniszczoną kurtkę i szary płaszcz".

Generał w oflagu

Ofiary mordu miały wspólny pogrzeb w Skierniewicach. Msza pożegnalna odbyła się w kościele garnizonowym przy udziale tłumnie zebranych mieszkańców miasta. Wspominano zamordowane kobiety, szczególny pech służącej Olczakówny, która pracowała u generała Kozickiego dopiero od kilku dni.

Krótko po pogrzebie rodziny, jeszcze w marcu 1938 r., gen. Kozicki został powołany do Warszawy, aby pełnić funkcję szefa Departamentu Broni Pancernej MSW. Makabryczne przeżycia odcisnęły jednak silne piętno na jego zdrowiu. Po klęsce 1939 r. został internowany w Rumunii, następnie przekazany Niemcom i osadzony w oflagu, m.in. w Dössel. Zmarł w 1948 roku na emigracji w Anglii, tam też został pochowany. **opr. żar**

eprasa.pl b4daed2a9c

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Stanisław Majerowski

Kryminał, polityka, a w tle... miłość

To miała być prosta policyjna akcja – podkomisarz Suszczyńska i aspirant Kosiński prowadzą obserwację groźnego ukraińskiego gangstera. Nagle wszystko wymyka się im spod kontroli i zamienia w szaleńczy pościg po skutym lodem mieście...

Grzegorz Kapla, „Bez litości", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 49,90 zł

Mścicielka zaczyna wendetę

Deszczowy, lipcowy poranek. Tajemniczy mężczyzna porywa młodą kobietę, która mimo niepogody postanowiła pobiegać. Nieco później jego zwłoki zostają znalezione na portowym maszcie w Snekkersten, kilkadziesiąt kilometrów od Kopenhagi.

Karolina Agata Socha, „Kim jesteś, Skylar?", wyd. Novae Res, cena 44,90 zł

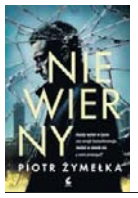

Wyrwać się z monotonii. Jakim kosztem?

Tomasz Malczewski na pozór ma wszystko: kochającą rodzinę, dobrą pracę, stabilizację i wygodne życie. Wszystko się zmienia, kiedy Tomasz poznaje Dominikę. Ognisty seks wyrywa go z codziennej monotonii i daje potężny zastrzyk ekscytacji. Do czasu...

Piotr Żymełka, „Niewierny", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł

„Po której stronie stoisz?"

Fala przemocy w Poznaniu nie zdążyła jeszcze na dobre opaść, gdy policjant Paweł „Driver" Dobrogowski dostaje niełatwe zadanie – musi zdobyć pełne zaufanie kolegów z oddziału antyterrorystów, wejść w świat nielegalnych interesów i przemocy.

Joanna Opiat-Bojarska, „Kryształowi", seria „Świeża krew", wyd. Chmury, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Jedno nagranie, sprawa sprzed lat

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Glina, „Martwi też mówią", wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

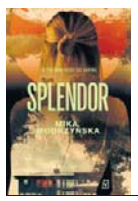

Sekrety rezydencji Emila Wilnera

Za murami luksusowej kolonii Złota Zatoka prestiż sąsiaduje z brudem, a prywatne przyjęcia kończą się nagłą ciszą, której nikt nie chce wyjaśniać. Wszyscy coś ukrywają, a ci, którzy wiedzą za dużo, szybko uczą się milczeć.

Mika Modrzyńska, „Splendor", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Kto poradzi sobie z pewną makabryczną zagadką?

W Madrycie, na parkingu, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniający odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów...

„Zanim biznes narkotykowy przeniósł się do Cañada Real, główny ośrodek handlu detalicznego w Madrycie znajdował się w Las Barranquillas, w Villa de Vallecas, obok miejskiego parkingu samochodów odholowanych Grua Municipal Mediodía II. W czasach niechlubnej świetności Las Barranquillas dojazd do depozytu znany był jako szosa strachu – trzysta metrów przez osiedle, podczas których kierowcy modlili się, żeby samochód im się nie zepsuł i żeby jak najszybciej zostawić za sobą ponad pięć tysięcy narkomanów kręcących się w pobliżu. Dziś to już przeszłość, dawne osiedle baraków zostało zburzone i zaczęto prace przy budowie nowej dzielnicy, która będzie się nazywała Valdecarros. Powstanie tu ponad pięćdziesiąt tysięcy mieszkań z garażami, korty do padla i baseny – szansa dla mieszkańców, którzy już się nie mieszczą w Madrycie. Kiedyś w końcu zabiorą stąd także Base de Mediodía II, gdzie stoi ponad siedem tysięcy pojazdów, niektóre od ponad dwóch dekad – podobno w jednym z samochodów wyrosło drzewo – żeby wybudować jeszcze więcej domów, basenów i kortów do padla.

Zárate widzi białego mastifa, właśnie zanurza język w pudełku z wodą, które Romero, strażnik dyżurujący w Mediodíi II, postawił mu przy wejściu do biura depozytu. Pies chlapie wokół, chłepcząc głośno, jakby właśnie przemierzył pustynię.

– Pierwszy się zorientował. Rzucił się do tyłu furgonetki i zaczął szczekać jak nawiedzony. Cásper nie należy do psów, które szczekają bez powodu. Przestraszył mnie.

– A właściciel? Co powiedział, gdy otworzył pakę Citröena?

Z miejsca, w którym się znajduje, Zárate może zobaczyć karetkę, gdzie udzielają pomocy Silveriowi Tenazasowi o twarzy szarej jak popiół. Pierwsi funkcjonariusze, którzy dotarli do parkingu, powiedzieli mu, że mężczyzna wymiotował, aż zemdlał, dlatego zawiadomili ratowników medycznych.

– Prawdę mówiąc, nawet jeżeli coś powiedział, nie usłyszałem tego. Strażnik wciąż zerka na rozległy teren depozytu, po którym teraz jeżdżą radiowozy i furgonetki policji kryminalnej, prawdziwa inwazja obcych na jego terenie.

– Od jak dawna stała tu ta furgonetka?

– Dwanaście dni. Dałem już pańskiemu koledze rejestr. Przywieźli ją z nieużytku koło Cañada Real. Nie pierwszy raz mamy porzucone auto z tamtej okolicy. Tej przynajmniej nie spalili. Zwykle tak robią z kradzionymi autami, jeśli użyli ich do jakiegoś napadu. Ale przysięgam panu, że kiedy ją tu odstawili, nie capiła tak jak teraz. Zauważyłbym. Ja albo Cásper.

Czerwona Łada Eleny mija punkt kontrolny, który postawili przy wjeździe na teren.

– Nie wysiadaj.

Zárate zajmuje miejsce obok niej i pokazuje jej drogę, którą powinna pojechać. Po obu stronach zostawiają za sobą auta osobowe, zdezolowane przyczepy campingowe, ciężarówki i autobusy, często jeszcze z hasłami reklamowymi na bokach. MADRID BUS VISIÓN – można przeczytać na jednym z odkrytym piętrem, którego zapewne używano do obwożenia turystów.

– Silverio Tenazas, zamieszkały w Sauquillo de Cabezas w prowincji Segovia. Zgłosił kradzież furgonetki siedemnaście dni temu. Model C15 w kolorze białym, obecnie już nieprodukowany, można by wręcz uznać, że wyświadczyli mu przysługę taką kradzieżą. Dźwig zabrał ją pięć dni później z nieużytku w pobliżu Cañada Real i przywieźli ją tutaj. Dziś rano Silverio przyjechał z domu, żeby ją odzyskać, ale cóż... Buendía już ci chyba wszystko zrelacjonował, prawda? Nie spodziewał się tego, co zastał w środku.

Furgonetka Tedaxu1 mija się po drodze z Ładą Eleny, która obserwuje w lusterku wstecznym, jak się oddalają.

– Na początku myśleli, że w środku mogą być ładunki wybuchowe, ale po pierwszych oględzinach odrzucili to podejrzenie. Szef zespołu zna Buendíę i wpadł na pomysł, żeby do niego zadzwonić.

Elena zatrzymuje auto obok samochodu wydziału kryminalnego. Otaczające skład ogrodzenie zwieńczone drutem uwolniło ich od konieczności rozstawiania namiotu wokół Citroëna. Tylne drzwi furgonetki są otwarte na oścież, przywodzą na myśl ogromne usta. Technicy i fotograf kręcą się przed wejściem niczym pszczoły na plastrze miodu. Do Eleny szybko podchodzi dziewczyna, która nie ma nawet trzydziestu lat.

– Nie można tu parkować. Skąd jesteś? Z sądu? Dalej, pomogę ci wykręcić i zabierzesz stąd tę bryczkę, bo musimy mieć tu wolny przejazd. Słyszysz, co do ciebie mówię? No już, bo napytasz sobie biedy.

Nawija tak szybko, że Elena nie ma szans wtrącić choćby słowa. Wyciąga więc tylko odznakę. Rumieniec wypływa na policzki dziewczyny, która poprawiwszy sobie na nosie okrągłe metalowe okulary przeczytała nazwisko i stanowisko Eleny. Uśmiecha się szeroko. Kręcona brązowa grzywka nadaje jej wygląd psotnej dziewczynki.

– Pani inspektor, bardzo mi miło. Nazywam się Manuela Conte. Doktor Buendía... znaczy, pracuję z nim, pewnie pani wie. Jestem tak jakby jego zastępczynią. A teraz... czy byłaby pani tak uprzejma i przeparkowała auto? Blokuje dojazd.

Kolejny szeroki uśmiech, od ucha do ucha. Zárate też wysiadł z samochodu i już minął je, idąc do furgonetki.

– Naprawdę, Buendía, jakim cudem ta dziewczyna zdołała się u ciebie zatrudnić?

– Manuela, niech ktoś inny przeparkuje auto. Potrzebuję Eleny tutaj.

Elena zostawia dziewczynie kluczyki, ale wcześniej mruczy jej do ucha z czułością, która podejrzanie przypomina groźbę:

– Mam słabość do tego auta.

– Ma przepisy wypalone w głowie gorącym żelazem. – Buendía bierze pod ramię Elenę i prowadzi ją do furgonetki.

– Podoba mi się, wygląda na bystrą. To ta, o której mówiłeś mi, że cię zastąpi, jak przejdziesz na emeryturę?

– Jeżeli nie wyprowadzę się szybko nad morze, będę musiał się zajmować wnukami, a przysięgam ci, że to ostatnie, czego bym chciał. Wolę Benidorm i jeść codziennie fish and chips niż znosić tych smarkaczy.

Fala straszliwego smrodu zatrzymuje Elenę w miejscu. Buendía daje jej maseczkę, żeby ochroniła się przed fetorem, a technicy odsuwają się, zwalniając jej dostęp do furgonetki.

– Lada chwila powinna tu być sędzina, żeby wydać pozwolenie na zabranie zwłok, ale może będziesz chciała je zobaczyć.

„Kim jesteś?" – to pierwsze pytanie, które ją poraża. Ta twarz, pomimo śmierci, zastygła w bolesnym wyrazie z ostatniej chwili życia. Zmierzwiona broda, brudna od krwi, która wygląda jak błoto, półotwarte usta w grymasie, który przywodzi Elenie na myśl obraz Bacona, jak gdyby jego ostatni oddech był krzykiem. Oczy przesłania szary welon śmierci, ale nadal pozostają otwarte, w coś wpatrzone. Być może w tego, który mu to zrobił. Musi mieć około trzydziestu lat, może trochę więcej, jest nagi i przywiązany do krzesła. Takiego metalowego jak z kawiarnianego ogródka, strumienie zaschniętej krwi oblepiają nóżki. Penis zwisa bezwolnie pomiędzy rozsuniętymi nogami. Akurat tuż nad nim zaczyna się nieumiejętnie zaszyte nacięcie, które ciągnie się aż do mostka. Obrzmienie pośmiertne poluzowało szwy i spod jątrzącej się tkanki wyłania się środek rany. To właśnie powód, dla którego wezwano specjalistów od materiałów wybuchowych. Co jest wewnątrz tego ciała?

Patolog odczytuje pytanie w jej spojrzeniu.

– Wygląda, że go wypatroszono. Być może jeszcze za życia i...

Buendía poprawia sobie rękawiczki. Wchodzi na pakę furgonetki, by dotknąć blizny przecinającej brzuch z góry na dół. Z dużą ostrożnością otwiera lekko ranę i świeci do środka latarką. Elena ledwie rozróżnia bezkształtną mięsną masę być może wciśniętych byle jak wnętrzności. Lecz wówczas snop światła pada na kształt, który jest w stanie rozpoznać, niczym pośrodku abstrakcyjnego obrazu, gdzie człowiek nagle dostrzega realistyczny element.

– Widzisz to?

Elena nie ma odwagi odpowiedzieć, ale tak, widzi. Tam w środku jest małe oko. Rozpoznaje spuchnięte powieki, a pod nimi biel gałki ocznej.

– Sądzę, że ma w środku płód (...)".

CARMEN MOLA

„Carmen Mola" to zbiorowy pseudonim trzech popularnych hiszpańskich autorów thrillerów kryminalnych. Prawdziwymi autorami są: Jorge Díaz, Agustín Martínez i Antonio Mercero.

Carmen Mola, „Matki", wyd. Sonia Draga, Warszawa 2026, cena 59,90 zł

eprasa.pl b4daed2a9c

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011522975

OBWIESZCZENIE STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO
z dnia 14.05.2026 r.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Powiatu Białostockiego zawiadamia, że w dniu 8.05.2026 r., po rozpatrzeniu wniosku **(AR.6740.3.25.2025) Burmistrza Łap**, złożonego w dniu 7.11.2025 r., skorygowanego i uzupełnionego po postanowieniu w dniu 10.03.2026 r., wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **budowę drogi gminnej – ul. Tęczowej i ul. Słonecznej w m. Łapy na odcinku od km 0+172.50 do km 0+575.24 wraz z budową przepustów oraz budową i przebudową niezbędnej infrastruktury technicznej** na działkach nr geod: 418/1, 423/1, 422/1, 435, 436/1, 454, 437/1, 438/1, 439/1, 440/1, 1321/1, 1352/1, 531/1 – obręb 0002 Łapy II, jedn. ewid. 200206_4 m. Łapy. **Działki, dla których korzystanie z nieruchomości będzie ograniczone (czasowe zajęcie): obręb 0002 Łapy II, jedn. ewid. 200206_4 m. Łapy:** nr geod. 1151, 453 – w związku z rozbiórką i budową sieci elektroenergetycznej; nr geod. 390/1 – w związku z budową sieci elektroenergetycznej (oświetlenie uliczne); nr geod. 455/13 - w związku z rozbiórką i budową sieci elektroenergetycznej, budową sieci kanalizacji deszczowej, budową sieci elektroenergetycznej (oświetlenie uliczne), budową drogi dla pieszych, budową wlotu drogi gminnej. Zakres robót budowlanych, zgodnie z załączonym projektem budowlanym, obejmuje: budowę konstrukcji nawierzchni jezdni; budowę drogi dla pieszych (chodników, dojść do posesji); budowę i przebudowę zjazdów wraz z poboczami; rozbiórkę i budowę sieci elektroenergetycznej; budowę sieci kanalizacji deszczowej wraz z wylotem do rowu oraz budowę wpustów ulicznych z wylotami do rowu; budowę sieci elektroenergetycznej (oświetlenie uliczne); rozbiórkę i budowę rowów oraz przepustów w ich przebiegu; budowę przepustu pod koroną drogi; wycinkę drzew i krzewów. **Z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości: obręb 0002 Łapy II, jedn. ewid. 200206_4 m. Łapy:** nr geod. 418 na działki nr **418/1** i 418/2; nr geod. 422 na działki nr **422/1** i 422/2; nr geod. 423 na działki nr **423/1** i 423/2; nr geod. 436 na działki nr **436/1** i 436/2; nr geod. 1352 na działki nr **1352/1** i 1352/2; nr geod. 531 na działki nr **531/1** i 531/2; nr geod. 437 na działki nr **437/1** i 437/2; nr geod. 438 na działki nr **438/1** i 438/2; nr geod. 439 na działki nr **439/1** i 439/2; nr geod. 440 na działki nr **440/1** i 440/2; nr geod. 1321 na działki nr **1321/1** i 1321/2. **Działki przewidziane do włączenia w pas drogi gminnej ul. Tęczowej i ul. Słonecznej:** nr geod. 418/1, 422/1, 423/1, 436/1, 1352/1, 531/1, 437/1, 438/1, 439/1, 440/1, 1321/1 – obręb 0002 Łapy II, jedn. ewid. 200206_4 m. Łapy.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Białymstoku w Wydziale Architektury, ul. Borsucza 2 (budynek B, III piętro), 15-569 Białystok, od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-14.00. Na podstawie art. 49 Kpa oraz art. 11f ust. 3 specustawy drogowej doręczenie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w stosunku do innych stron postępowania niż wnioskodawca uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia w drodze obwieszczeń zamieszczonego na tablicy ogłoszeń i BIP w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, w Urzędzie Miejskim w Łapach oraz w prasie lokalnej. Od decyzji przysługuje stronom odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku, za pośrednictwem Starosty Powiatu Białostockiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Skorzystanie z ww. uprawnienia jest możliwe **wyłącznie** po uprzednim umówieniu konkretnego terminu wizyty telefonicznie pod numerem 85 740 39 25 w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, ul. Borsucza 2.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 504-745-006

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

AUTOPROMOCJA

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

wspolczesna.pl
poranny.pl

REKLAMA 0011523843

INFORMACJA
BURMISTRZA WASILKOWA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399) informuję, że na tablicy Urzędu Miejskiego w Wasilkowie oraz na stronie www.bip.wasilkow.pl umieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy na okres do 3 lat, oznaczonej numerem geodezyjnym 567/5 o pow. 0,0021 ha, położonej w obrębie Wasilków, gm. Wasilków – bezprzetargowo.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Są tancerze, którzy bywali niegrzeczni w stosunku do gwiazd

Iwona Pavlović o „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Kamila Kamińska kieruje się intuicją
Młoda aktorka pokazała w internecie, jak karmi 5-letnią córkę piersią, czym wywołała prawdziwą burzę w sieci. Aktorka wpadła więc do studia „Dzień dobry TVN”, aby się wytłumaczyć. – Każdy ma teorię, co jest normalne, a co nie. Wychodzę z założenia, że normalne jest to, co podpowiada nam intuicja – powiedziała Kamińska.

Joanna Jabłczyńska chce imprezę w stodole
W wywiadzie dla Kozaczka celebrytka ujawniła, jakie ma plany co do swych losów po śmierci. – Chciałabym, żeby moje prochy rozsypali przy moim domu na wsi. Tam się najlepiej czuję i to moje miejsce. I żeby w mojej stodole zrobili imprezę. Żeby się wszyscy cieszyli, że mnie znali. Że poznali taką osobę – stwierdziła.

Małgorzata Tomaszewska ma zabawny filmik
Robert Lewandowski podczas parady Barcelony opowiedział, że tańczył na studniówce z Małgorzatą Tomaszewską. Pudelek zapytał o to prezenterkę. – Chodziliśmy do szkoły sportowej, byliśmy w równoległych klasach. Poloneza tańczyłam z Szyną – Marcinem Kulczykiem, przyjacielem Roberta, bo byliśmy najwyższą parą. Za nami był Robert i przy przejściach tańczyliśmy razem. Mam to chyba na kasecie VHS. Zabawny filmik i miłe wspomnienia – odpowiedziała z radością.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Iluzja
TV Puls, 20:00
„Czterech jeźdźców” to grupa iluzjonistów przygotowująca niesamowite pokazy, w trakcie których napadają na banki i skarbce należące do skorumpowanych biznesmenów. Skradzione pieniądze magicy rozdają zgromadzonej publiczności. Ich działania przyciągają uwagę FBI, które powołuje w tej sprawie specjalny oddział. Grupie przygląda się ktoś jeszcze – Thaddeus Bradley, kiedyś ceniony magik, który próbuje rozpracować sztuczki młodszych kolegów po fachu.

Zaćmienie
TVP 2, 22:10
Osiemnastoletni Luca przypadkowo strzela do swojej dziewczyny. Gdy szuka pomocy, ona znika. Matki nastolatków to policjantki, które prowadzą śledztwo. W trakcie poszukiwań zaginionej znajdują jej telefon.

Constantine
TVN Fabuła, 22:20
Do obdarzonego mocą egzorcysty Johna Constantine'a zwraca się o pomoc policjantka. Kobieta chce rozwikłać zagadkę śmierci siostry bliźniaczki. Śledztwo prowadzi do świata demonów.

Na twoim miejscu
TVN, 22:40
Krzysiek i Kaśka trafili na terapię małżeńską. Rozwodzący się małżonkowie pewnego dnia odkrywają, że zamienili się ciałami.

KRZYŻÓWKA NR 73

Poziomo:
1) rzymski amfiteatr, miejsce walk gladiatorów,
5) automat na postoju,
9) afrykańska owca grzywiasta,
10) chybione uderzenie piłki w futbolu,
12) węgierskie uzdrowisko ze źródłami termalnymi,
14) marmurowa rzeźba Michała Anioła,
15) skupisko płynących sardynek,
17) wykonuje podwodne prace,
18) zacięcie krasomówcze, polot w wypowiedzi,
21) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
23) sygnał na planie filmowym,
28) postać z „Alicji w Krainie Czarów”,
29) zasięg działania, granica,
32) gwałtowny, krótkotrwały wiatr na morzu,
36) kocioł do zaparzania ziemniaków,
37) szachowa figura, laufer,
38) ziemia nadana wasalowi,
39) niewielkie państwo np. Lichtenstein,
40) resztki po zburzonym domu.

Pionowo:
1) główna część budowli,
2) srebrne nitki na choince,
3) „Nasza …”, nowela Marii Konopnickiej,
4) bezkształtna, ciastowata substancja,
5) martenowski w hucie,
6) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
7) taśma z podziałką,
8) jasnoniebieski kamień ozdobny,
11) pełen ziaren zboża,
13) grupa przestępcza, szajka,
16) energia objawiająca się w chęci do pracy i zabawy,
19) obraz na ekranie telewizora,
20) w portfelu Amerykanki,
22) ocalały sprawiedliwy z Księgi Rodzaju,
24) nieosiodłany, zapasowy koń,
25) zakładka na spódnicy,
26) zbaczanie statku z kursu, dryf,
27) rytm i tempo czegoś,
29) przegroda w stodole, sąsiek,
30) portowe miasto w Grecji,
31) końcowa część powieści,
33) cynfolia na czekoladzie,
34) rodzinne miasto Goethego,
35) ośla … dla narciarzy-amatorów.

AUTOPROMOCJA 0110987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 72

S	T	Ę	P	■	I	■	P	■	K	U	M	Y	S	■	I	■	M
■	R	■	R	O	D	Z	I	N	A	■	A	■	T	A	N	G	O
Ż	A	K	O	■	E	■	L	■	M	A	R	Ż	A	■	T	■	W
■	F	■	S	T	A	N	I	C	A	■	L	■	Ż	■	E	■	Ą
W	I	G	O	R	■	■	C	■	R	Y	B	Y	■	Ś	R	U	Ł
■	K	■	■	A	N	N	A	Ł	Y	■	O	■	O	■	C	■	R
M	A	S	Z	T	■	O	■	■	L	■	R	■	K	R	Y	P	A
I	■	A	■	W	I	E	R	N	A	Ż	O	N	A	■	Z	■	W
K	O	L	B	A	■							■	Z	J	A	W	A
S	■	W	■	■	B							■	J	■	■	N	■
T	R	A	P	E	R							P	A	M	I	Ę	Ć
■	O	■	A	■	Z							A	■	A	■	T	■
R	Ż	Y	S	K	O							Ł	A	Z	A	R	Z
■	E	■	S	■	S							A	■	A	■	Z	■
S	K	U	A	■	T	O	R	O	W	I	E	C	■	K	L	E	Ń

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Zaufaj swojej intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie dobre emocje.
Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się na tle otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy to sporo satysfakcji nie tylko Tobie.
Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.
Byk (20.04 - 20.05)
Dobry moment na nowe plany. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zaskoczy Cię dzisiaj miłym gestem. Czeka Cię wyjątkowo udany dzień.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę na relaks w miłym towarzystwie.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra wiadomość poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość.
Lew (23.07 - 22.08)
Skupienie się na detalach pozwoli uniknąć błędu. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że odpoczynek poprawi Ci humor. Zrobi się miło...
Panna (23.08 - 22.09)
Pewność siebie pomoże rozwiązać Ci trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie ciekawe spotkanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym ustaleniom. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować spokój podczas rozmów.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Twoje pomysły szybko przyciągną uwagę.Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre z nich bardzo szybko przejdą do fazy realizacji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Unikaj pośpiechu przy realizacji zadań. Horoskop na dziś mówi, że ktoś z bliskiego otoczenia doceni Twoją cierpliwość i szczerość.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia będzie sprzyjać podejmowaniu decyzji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że niektórzy pozazdroszczą Ci konsekwencji.

www.poranny.pl
www.wspolczesna.pl

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresciii w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl b4daed2a9c

Czy Formuła 1 też powinna być zakazana z uwagi na prędkość?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Po niedzielnej tragedii na torze żużlowym w Gnieźnie wróciła dyskusja o minimalizowaniu zagrożeń, które niesie ze sobą speedway. My rozmawiamy na ten temat z Adrianem Miedzińskim, byłym żużlowcem, drużynowym mistrzem świata z 2009 i 2010 roku.**

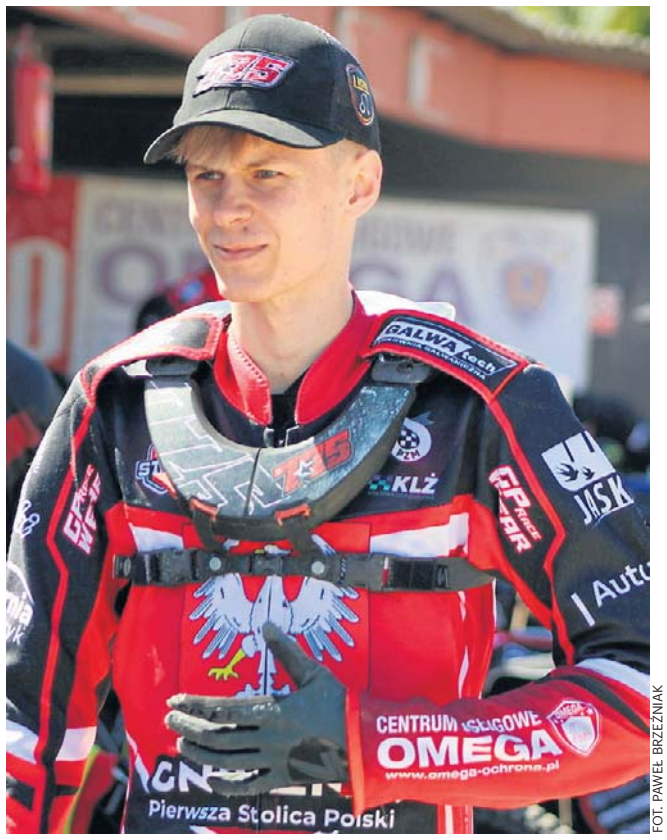

FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

Patryk Budniak na torze Stadionu Miejskiego im. Hynka w Gnieźnie odniósł w niedzielę przerażający wypadek

Po tragicznym wypadku na torze w Gnieźnie, gdzie ucierpiało dwóch młodych zawodników, zwłaszcza Patryk Budniak z miejscowego Startu, znowu wróciła dyskusja na temat zagrożeń, które niesie ze sobą speedway. Środowisko żużlowe może zrobić coś więcej, aby ograniczyć skutki takich wyjątkowo pechowych zdarzeń?

To jest bardzo trudne pytanie. Wypadki w żużlu były i pewnie będą, jak w każdym sporcie motocyklowym. Ale na pewno można spowodować, aby pas bezpieczeństwa za torem żużlowym był całkowicie wolny od słupów, lamp oświetleniowych czy busów.

Montaż dodatkowych siatek za bandami, to byłby także dobry pomysł?

Myślę, że nawet gdyby była taka siatka, zawodnik też wyleciałby poza nią. Nie da rady zrobić ściany z siatek, na wzór takich, jakimi są dodatkowe zabezpieczenia w hokeju. Musiałyby być bardzo wysokie, zatem nie bardzo mogę to sobie nawet wyobrazić. Może dobrym pomysłem było jednak zamontowanie w tym pasie bezpieczeństwa czegoś, co wypadek mogłoby trochę zamortyzować. Aby całkowicie uniknąć zagrożeń, tor musiałby być pompowany. Ciężko jest się przed wszystkim uzbroić, bo zawsze może wydarzyć się coś nieprzewidzianego.

Jeszcze większe ulepszenie band pneumatycznych mogłoby ograniczyć poważne wypadki?

Tutaj nie za wiele można chyba zrobić. Uważam, że bandy pneumatyczne w obecnym kształcie są w porządku, ich dół został lepiej zabezpieczony, aby zawodnicy w momencie wypadku nie wpadali pod nie. Dobrze, że band nie instaluje się na prostych, bo nie ma możliwości, aby o nie zahaczyć.

Może należy poprawić coś w konstrukcji motocykli? Coraz częściej zawodnicy tracą nad nimi kontrolę, są już zbyt mocne?

Kiedyś było lepiej, bo tak zwany skok w silniku był mniejszy, a motocykle kręciły mniej obrotów, dzięki czemu było bezpieczniej. Teraz motocykle kręcą więcej obrotów i są bardziej czułe na jakieś nierówności na torze. Najprostsza rzecz, jaką można byłoby wykonać, to zrobić tak, aby wspomniane skoki nie były krótkie, tylko długie. Motocykle będą wówczas mniej wrażliwe, zwiększy się bezpieczeństwo, więcej będzie zależało też od umiejętności żużlowców.

Wprowadzenie kamizelek pneumatycznych, które amortyzowałyby ciało w momencie zderzenia coś by zmieniło?

Żużlowcy to dorośli ludzie, jedni będą chcieli ich używać, inni nie. Każdy odpowiada za siebie i wie z czym się czuje najlepiej. No, chyba że rzeczywiście wprowadzony zostanie taki obowiązkowy przepis, że każdy musiałby ich - bezwarunkowo - używać.

Widział pan w swojej długiej karierze bardziej tragicznie wyglądający wypadek na torze żużlowym niż ten w Gnieźnie?

Czegoś takiego nigdy w życiu nie widziałem. Gdy zobaczyłem w internecie, włosy stanęły mi dęba. Trzymam kciuki, aby wszystko skończyło się jak najlepiej. Oby uraz kręgosłupa nie okazał się zbyt poważny, bo kości mogą się zrosnąć.

Pojawiły się nawet komentarze, że sport żużlowy powinien zostać zakazany, że jazda bez hamulców przy prędkości około 120 kilometrów na godzinę jest zwyczajnie zbyt niebezpieczna.

Nie zgadzam się z tym. Czy Formuła 1 też powinna zostać zakazana, bo tam również jeżdżą za szybko? To głupi pomysł. Każdy sport, w mniejszym lub większym stopniu jest przecież niebezpieczny.
©℗

Świątek zdemolowała Pegulę w ćwierćfinale Internazionali BNL d'Italia

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Iga Świątek nie dała żadnych szans Jessice Pegule w WTA 1000 Italian Open na kortach ziemnych Foro Italico w Rzymie. Polka odprawiła Amerykankę w ćwierćfinale 6:1, 6:2.**

Rozstawiona z numerem 4 Iga Świątek poprawiła z turniejową „piątką" Jessicą Pegulą bilans bezpośrednich spotkań na 7-5.

Świątek zaczęła mecz doskonale, wygrywając dwie długie akcje, a następne kończąc bezpośrednio serwisem. Polka poszła za ciosem, była aktywna i przełamała podanie rywalki. Po 11 minutach spotkania prowadziła już 3:0. W krótkiej otwierającej partii miała aż o 14 wygranych piłek więcej od przeciwniczki.

Drugi set nie przyniósł zmian w obrazie gry. Świątek nadal miała inicjatywę, dzieliła i rządziła na korcie. Wobec jej kapitalnej gry Pegula wydawała się czasami bezradna.

Mecz trwał zaledwie 68 minut.

Było to zaledwie drugie spotkanie tych tenisistek na glinie. Wcześniej w 2022 roku Iga również nie dała szans Jessice w ćwierćfinale Rolanda Garrosa 6:3, 6:2. Widać, że na mączce Polka wyraźnie dominuje nad Amerykanką.

Iga pierwszy raz w tym sezonie i dopiero drugi od września 2025 pokonała tenisistkę z czołowej dziesiątki rankingu.

- Bardzo pomogły mi ostatnie treningi z moim zespołem. Zagrałam solidny mecz. Czułam się super. Taktycznie zagrałam tak, jak chciałam. Tworzyłam dużo presji po stronie Jessi - skwitowała łatwe i przyjemne zwycięstwo Świątek.

Raszynianka turniej w Rzymie wygrała trzy razy - w 2021, 2022 i 2024 roku.

W obecnej edycji Świątek jest jedyną Polką, która pozostała w rywalizacji. Mecze w pierwszej rundzie przegrały Magdalena Fręch i Magda Linette.
©℗

FOT. EPA/PAP

Iga Świątek zdominowała Jessicę Pegulę w ćwierćfinale Internazionali BNL d'Italia w Rzymie

Lewandowski w najbliższą niedzielę pożegna się z kibicami Barcelony

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Robert Lewandowski pożegna się z Barceloną w najbliższą niedzielę. Po czterech sezonach zakończy swoje występy w „Dumie Katalonii".**

Robert Lewandowski napisał kawał pięknej historii w barwach katalońskiego klubu. Polski napastnik spędził w Barcelonie cztery sezony, w trakcie których trzykrotnie sięgał po mistrzostwo Hiszpanii, zdobył tyle samo razy Superpuchar Hiszpanii oraz raz Puchar Króla. Ponadto w debiutanckim sezonie wszedł z buta w LaLiga i sięgnął po koronę króla strzelców klasyfikacji.

Do pełni szczęścia zabrakło mu tylko powtórzenia sukcesu z Bayernu Monachium i sięgnięcia po drugą w swojej karierze Ligę Mistrzów. Najbliżej tego sukcesu był w poprzednim sezonie, gdy w półfinale po dramatycznym dwumeczu FC Barcelona z nim w składzie musiała uznać wyższość włoskiego Interu Mediolan Piotra Zielińskiego i Nicoli Zalewskiego po dogrywce.

W aktualnej edycji Barcelona odpadła w Champions League na etapie ćwierćfinału, ulegając niespodziewanie Atletico Madryt (0:2, 2:1).

W tym czasie „Lewy" regularnie trafiał do siatki - wbrew opiniom części krytyków - po ostatnich gorszych występach. W blisko 200 meczach zdobył 119 bramek i dołożył 24 asysty.

Kontrakt Lewandowskiego wygasa w czerwcu tego roku, po zakończeniu sezonu.

Polski goleador, mimo że latem skończy 38 lat, jest pewien, że nie zamierza po zakończeniu obecnego sezonu wieszać butów na kołku, ale klub, w którym wystąpi w przyszłym sezonie, pozostaje nieznany: - Wciąż nie wiem, co mnie czeka ani co będę robić. Gra w mniej konkurencyjnej lidze może być opcją. Muszę też wziąć pod uwagę, że to może być odpowiedni moment, aby cieszyć się życiem i rozważę więcej ofert, zanim podejmę ostateczną decyzję. Do końca mojego kontraktu pozostało 51 dni, więc mam jeszcze wystarczająco dużo czasu, żeby się zastanowić, zanim podejmę decyzję o swojej przyszłości - powiedział Lewandowski w rozmowie z Eleven Sports w minioną niedzielę po zwycięskim El Clasico z Realem (2:0), zapewniającym Barcy 29. tytuł mistrza Hiszpanii.

Nazwisko Lewandowskiego łączono z transferem do włoskiego giganta - Juventusu Turyn lub AC Milan, tureckiego Fenerbahce Stambuł i Chicago Fire z MLS i klubów Saudyjskiej Ligi Zawodowej. W Arabii Saudyjskiej dwa kluby zainteresowane są „Lewym". Według źródła, Al Hilal Rijad i Neom SC, gdzie bramkarzem jest Marcin Bułka Neom, mają zamiar złożyć Robertowi ogromną ofertę finansową, przekraczającą jego obecne wynagrodzenie w Barcelonie.

Przed Lewandowskim jeszcze tylko dwa mecze w LaLiga. W niedzielę najpewniej pożegna się z kibicami na Camp Nou w starciu z Realem Betis Sewilla, a tydzień później zagra ostatni mecz w Barcy na wyjeździe z Valencią.©℗

eprasa.pl b4daed2a9c

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA RĘCZNA. **KPR Białystok walczy o I ligę**

Piłkarki ręczne KPR Białystok wygryła pierwszy mecz o awans do I ligi z MUKS Czarni Regimin 45:42.
KPR Białystok: Zuzanna Suchocka, Amelia Kuptel - Wasilewska 12, Palina 12, Till 7, Rutkowska 6, Lulko 3, Jankowska 2, Siemion 1, Michalak 1, Tynkiewicz 1, Szymczyk, Skiba, Bobienko, Łabieniec.
MARK

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

DART
Wystartowała II edycja BLD
Rozpoczęły się turnieje rankingowe II edycji Białostockiej Ligi Darta. W pierwszych dwóch wygrywał Karol Skorulski. Zawody rozgrywane są w każdy piątek w Pubie Trójkąty i Kwadraty.

Święto żeglarstwa na Zalewie Siemionówka. XXVI Puchar Żubra oraz Mistrzostwa Klasy Omega

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

ŻEGLARSTWO. **W najbliższy weekend na Zalewie Siemionówka rozegrane zostaną dwie największe imprezy żeglarskie w naszym regionie: Mistrzostwa Klasy Omega oraz XXVI Puchar Żubra.**

Nadchodzący weekend, 16–17 maja 2026 roku, upłynie pod znakiem wielkich sportowych emocji na Zalewie Siemianówka.

Na plaży w Starym Dworze (gmina Narewka) spotkają się dwie pokoleniowe siły żeglarstwa: doświadczeni mistrzowie w polskiej klasie Omega oraz wschodzące talenty w ramach XXVI Pucharu Żubra.

Głównym punktem programu będą Mistrzostwa Podlasia w Klasie Omega. To wyjątkowe wydarzenie promujące klasę o całkowicie polskim rodowodzie. Regaty te stanowią kluczowy element rywalizacji w ramach Podlaskiej Ligi Żeglarskiej – największej inicjatywy żeglarskiej w regionie.

Rywalizacja odbędzie się w dwóch prestiżowych kategoriach: Omega Open i Omega Senior plus 65.

Równolegle z Mistrzostwami Omegi, po raz dwudziesty szósty, rozegrany zostanie Puchar Żubra organizowany przez UKŻ Siódemka z Białegostoku. To cykliczne zawody dedykowane dzieciom i młodzieży, startującym w klasach Optimist oraz ILCA.

FOT. MAT. PRASOWE

Regaty na Zalewie Siemionówka zostały objęte patronatem i wsparciem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego

Dojlidy rozpoczęły budowę nowego teamu

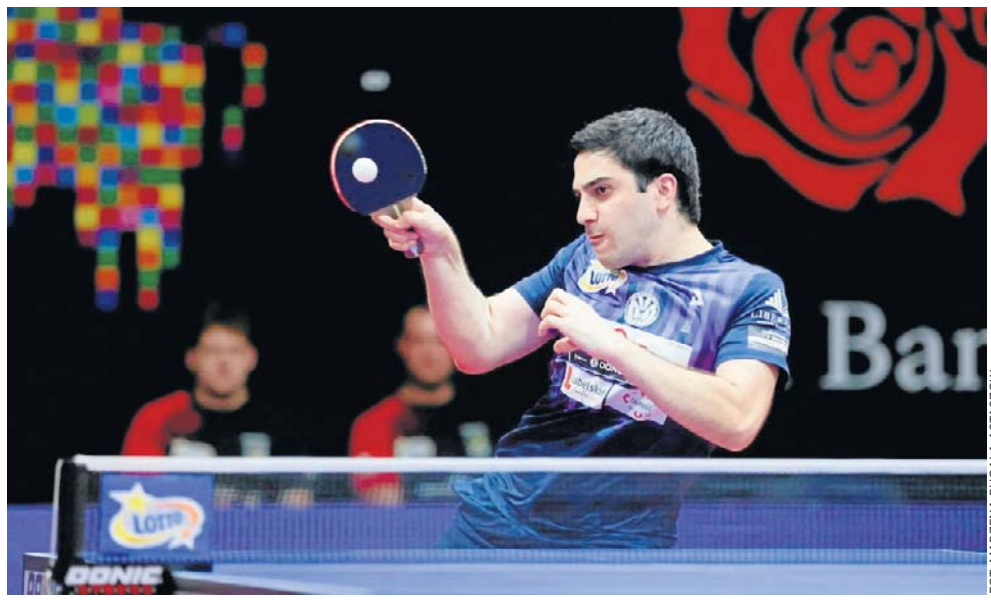

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Irańczyk Amirreza Abbasi będąc małym chłopcem chciał zostać piłkarzem, wybrał jednak tenis stołowy. Od przyszłego sezonu zagra w SBR Dojlidy Białystok

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. **Białostocki klub tenisa stołowego, występujący w Lotto Superlidze, SBR Dojlidy Białystok poinformował że nowym zawodnikiem zespołu został Irańczyk Amirreza Abbasi.**

Irański zawodnik urodził się 1 czerwca 2000 roku. Zdobył brązowy medal Drużynowych Mistrzostw Azji Juniorów z reprezentacją Iranu oraz występował w mistrzostwach świata juniorów.

Przed grą w Polsce Abbasi występował w austriackiej Bundeslidze, reprezentując kluby Badener AC oraz UTTC Sparkasse Salzburg. W sezonie 2021/22 osiągnął bilans 19 zwycięstw i 6 porażek, co dało mu drugie miejsce w rankingu ligi austriackiej.

Prawdziwy przełom nastąpił jednak po transferze do Jarosławia przed sezonem 2022/23. W barwach Oxynetu Jarosław szybko stał się jednym z liderów drużyny. W swoim pierwszym sezonie w LOTTO Superlidze osiągnął bilans 17 zwycięstw i 9 porażek.

Miniony sezon zakończył na 5. miejscu wraz z zespołem Trefl Zamość, ponownie prezentując bardzo wysoką skuteczność – 19 wygranych i 13 przegranych. W trakcie rozgrywek pokonywał m.inn.Samuela Kulczyckiego, Andreja Gacinę oraz Marka Badowskiego.

Abbasi jest zawodnikiem grającym stylem combi-attack, niezwykle wymagającym dla rywali. Jego gra opiera się na połączeniu ofensywnego tenisa stołowego z zakłóceniami wykonywanymi przy użyciu „czopa", co czyni go bardzo niewygodnym przeciwnikiem.

SBR Podlasie Nowe Piekuty tuż za podium pierwszej ligi

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Zakończył się pierwszoligowy sezon dla piłkarzy ręcznych SBR Podlasie Nowe Piekuty. Drużyna zajęła bardzo dobre, 4 miejsce, a w ostatnim meczu pokonała Trójkę Ostrołęka 30:22**

Ostatnie spotkanie sezonu szczypiorniści SBR Podlasie Nowe Piekuty rozegrali na własnym parkiecie z Trójką Ostrołęka. Od początku gospodarze byli stroną przeważająca wygrywając 30:22.

SBR Podlasie Nowe Piekuty - Trójka Ostrołęka 30:22 (16:11).
SBR Podlasie: Roszkowski, Niesterowicz 1 - Naghariallhosseini 8, Niedźwiecki 6, Puchalski 3, Szendzielorz 3, Jurgilewicz 2, Semeniuk 2, Semydotskyi 2, Kalinowski 1, Piekutowski 1, Stec 1.

Końcowa tabela

1. KSSPR Końskie	26	67	862:693
2. Enea Orlęta Zwoleń	26	58	842:694
3. MKS Wieluń	26	56	784:736
4. SBR Podlasie	26	50	709:682
5. MKS Mazur Sierpc	26	47	798:730
6. MTS Lider Radom	26	46	771:769
7. KS Warszawianka	26	43	745:683
8. SMS ZPRP I Płock	26	39	875:887
9. AZS UMCS Lublin	26	37	807:804
10. KS AZS AWF Warszawa	26	33	806:833
11. SPR PABIKS Pabianice	26	29	753:776
12. UMKS Trójka Ostrołęka	26	26	764:817
13. SMS ZPRP II Płock	26	9	801:950
14. Start Konin	26	6	645:908

Juniorzy młodsi Jagiellonii Białystok są wiceliderami CLJ. Starsi w środku tabeli

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Juniorzy do lat 17 Jagiellonii Białystok pokonali na wyjeździe 3:0 i utrzymali pozycję wicelidera w grupie wschodniej. Zespół do lat 19 przegrał u siebie z Miedziowymi 0:2**

Legia Warszawa została mistrzem Polski juniorów. Stało się to po tym, jak zespół ze stolicy pokonał 3:1 w meczu 27. kolejki CLJ Arkonię Szczecin.

Żółto-Czerwoni, prowadzeni przez trenera Kamila Stanisławskiego na trzy kolejki przed końcem rozgrywek zajmują w tabeli 9. miejsce. W ostatnim meczu Żółto-Czerwoni przegrali z Zagłębiem Lubin 0:2.

FOT. EWELINA ZGIET

Juniorzy Jagiellonii U17 pokonali na wyjeździe Hutnika Kraków 3:0

– Tak naprawdę to był to mecz można powiedzieć zespołów U-17. Od nas co prawda było trzech zawodników, którzy mieścili się rocznikiem w U-19, ale reszta zarówno nasza, jak i przeciwników to są zdecydowanie młodsi zawodnicy – powiedział klubowym mediom Jagi trener Stanisławski.

Bardzo dobrze grają juniorzy młodsi, do lat 17 Jagiellonii, którzy są wiceliderami rozgrywek. W ostatnim meczu wygrali z Hutnikiem Kraków 3:0.

CLJ
Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin 0:2 (0:0). Bramki: 0:1 Karol Cywiński 64, 0:2 Maciej Toporowski 68.
Jagiellonia: Rabiczko - Pakieła (65. Walaszczyk), Pankiewicz, Łukaszuk, Chrzanowski, Konachowicz, Kosmalski (67. Bohun), Łukasiewicz (82. Raszkowski), Moćkun (46. Opyd), Czułowski (60. Sielawa), Skonieczny.

1. Legia Warszawa	27	61	77-31
2. Lech Poznań	27	51	67-46
3. Zagłębie Lubin	27	51	53-41
4. Górnik Zabrze	27	50	60-44
5. Polonia Warszawa	27	47	49-33
6. Miedź Legnica	27	45	54-41
7. Escola Varsovia	27	39	60-59
8. Wisła Kraków	27	38	48-51
9. Jagiellonia Białystok	27	36	59-56
10. Stal Rzeszów	27	35	35-41
11. Śląsk Wrocław	27	35	49-51
12. Znicz Pruszków	27	32	32-43
13. Arkonia Szczecin	27	25	34-49
14. Lechia Gdańsk	27	24	46-60
15. Resovia	27	23	23-53
16. Odra Opole	27	17	25-72

CLJ 17
Hutnik Kraków - Jagiellonia Białystok 0:3 (0:2). Bramki: 0:1 Kacper Klag 39 (samobójczy), 0:2 Michał Łotysz 43, 0:3 Adrian Gronostajski 69.
Jagiellonia: Lewczuk - Jabłoński, Drągowski, Grzybowski (70. Topczewski), Dymek (70. Moniuszko), Pasailiuk, Czajka (63. Gawryluk), Klujewski (70. Zawadzki), Goździkowski (55. Gronostajski), Łotysz, Tymoszuk.

1. Legia Warszawa	27	69	102-23
2. Jagiellonia Białystok	27	51	67-49
3. Wisła Kraków	27	49	46-32
4. Widzew Łódź	27	48	60-45
5. Polonia Warszawa	27	47	64-40
6. Stal Rzeszów	27	45	58-44
7. AKS SMS Łódź	27	42	46-39
8. Escola Varsovia	27	39	44-46
9. Korona Kielce	27	35	51-49
10. Talent Warszawa	27	32	40-49
11. ŁKS Łódź	27	28	44-63
12. Stomil Olsztyn	27	25	37-51
13. SSM Wisła Płock	27	23	28-49
14. Resovia	27	21	26-55
15. Hutnik Kraków	27	21	32-70
16. Podlasie Biała Podl.	27	19	41-82

eprasa.pl b4daed2a9c